

**PROTOKÓŁ Nr XLII/14  
z sesji Rady Gminy Szczaniec**

w dniu 26 lutego 2014 r.

Pani Wiesława Sieńkowska - Przewodnicząca Rady Gminy - Otworzyła posiedzenie XLII zwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec o godz. 10.00. Stwierdziła, że w sesji uczestniczy 13 radnych, co stanowi quorum, przy którym może obradować i podejmować prawomocne uchwały Rada Gminy.

**Na ogólną liczbę 15 radnych, na sesji obecnych było 13.**

**Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.**

W sesji uczestniczyli:

- Pan Wójt - Ryszard Walkowiak
- Pani Sekretarz - Beata Amrogowicz
- Pani Skarbnik - Elżbieta Baranowska
- Pan Dyrektor ZS w Szczańcu - Jan Greczycho
- Pan Dyrektor PSP w Smardzewie - Grzegorz Kardzis
- Pani Dyrektor Gminnego Przedszkola w Szczańcu – Maria Lewandowska

*Do pkt. 2*

Pani Wiesława Sieńkowska - przedstawiła proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołów z obrad sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 23 stycznia 2014 r. i nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 29 stycznia 2014 r.
4. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego.
5. Ocena realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za 2013 r.
6. Informacja Wójta o sprawach bieżących gminy.
7. Podjęcie uchwał w sprawie:
  - a) przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2014 r.
  - b) zmiany uchwały budżetowej Gminy Szczaniec na rok 2014.
8. Zapytania i interpelacje radnych.
9. Odpowiedzi na zapytania i interpelacje radnych.
10. Sprawy organizacyjne – wolne wnioski i zapytania.
11. Zakończenie posiedzenia.



Chciałabym w tym momencie przypomnieć radnym o obowiązku wyłączenia się z głosowania w przypadku podejmowania uchwał mających związek z interesem prawnym radnego, art. 25a ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.

Proszę dodatkowo wszystkich zebranych o wyciszenie telefonów komórkowych na czas trwania obrad i nie prowadzenie rozmów telefonicznych w tym czasie.

Czy do przedstawionego porządku obrad ktoś z państwa ma uwagi?

Pan Ryszard Walkowiak - pani przewodnicząca, panie i panowie radni wczoraj zwrócili się do mnie przedstawiciele Sejmiku województwa w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Lubuskiemu na wykonanie dokumentacji projektowej Struga Świebodzińska. Jak państwo wiecie, przyjęliśmy tą uchwałę, że dofinansujemy i bardzo samorządowi zależy, żeby tą uchwałę przyjąć jak najwcześniej, ponieważ oni też muszą przyjąć uchwałę łączną, bo partycypują w kosztach opracowania dokumentacji na strugę świebodzińską: Gmina Świebodzin, Starostwo Powiatowe i Gmina Szczaniec i oczywiście największą kwotę Województwo Lubuskie. Prosiłbym o wprowadzenie tej uchwały Rady Gminy Szczaniec w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Lubuskiemu. My zadeklarowaliśmy się nieznacznym procentem 2,5% z całości opracowania dokumentacji z podziałem na 2 lata po 22500 zł.

Pani W. Sienkowska – zwracam się do pań i panów radnych, kto z państwa jest za przyjęciem porządku obrad, proszę o podniesienie ręki, kto jest przeciw, kto się wstrzymał? Stwierdzam, że porządek obrad został przyjęty wraz ze zmianami.

Wyniki głosowania: 13 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Do pkt. 3

Pani W. Sienkowska - przystępujemy obecnie do przyjęcia protokołów z sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 23 stycznia 2014 r. i nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 29 stycznia 2014 r.

Odczytam treść uchwały w sprawie przyjęcia protokołu z obrad sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 23 stycznia 2014 r.

Kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem treści projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?

**Uchwała w sprawie przyjęcia protokołu z obrad sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 23 stycznia 2014 r. została przyjęta jednogłośnie i otrzymuje Nr XLII/249/14.**

Pani W. Sienkowska - odczytam teraz treść projektu uchwały w sprawie przyjęcia protokołu z obrad nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 29 stycznia 2014 r.

Kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem treści projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?





**Uchwała w sprawie przyjęcia protokołu z obrad sesji Rady Gminy Szczaniec w dniu 29 stycznia 2014 r. została przyjęta większością 12 głosów, 1 głos wstrzymujący się i otrzymuje Nr XLII/250/14.**

Do pkt. 4.

Pani W. Sieńkowska - punktem kolejnym jest sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego. Informacja otrzymaliście państwo na komisji. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze w tej sprawie zabrać głos, zadać pytania ewentualnie?

Nie zgłoszono żadnych pytań.

**Do pkt. 5**

Pani W. Sieńkowska - kolejny punkt, to ocena realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za 2013 r. Informacja ta też była przedstawiona państwu na komisji dość obszernie na ten temat przedyskutowana, czy jeszcze jakieś ewentualnie w tej kwestii pytania, nie jasności?

Nie zgłoszono żadnych pytań.

**Do pkt. 6**

Pani W. Sieńkowska - kolejny punkt tj. informacja wójta o sprawach bieżących gminy, proszę pana wójta o zabranie głosu.

Pan R. Walkowiak – od ostatniej sesji trochę spraw związanych z obecnym 2014 rokiem, kilka takich szczególnych. M.in. związanych z zadaniami, które w najbliższym czasie, z początkiem nadejścia wiosny, które trzeba będzie rozpocząć, m.in. inne też proceduralne sprawy, wybór pracownika na zwolnione miejsce, wybór banku, sprawy związane z wyjściem z aglomeracji itd. M.in. przypomnę, że 28 stycznia byłem u pana Bekisza, burmistrza Świebodzina, na tym spotkaniu była też pani sekretarz Beata Amrogowicz, była pani burmistrz Trzciele, pani Bobrowska i dr Tomasz Warężak. Byliśmy przede wszystkim w kwestii proceduralnej dotyczącej przede wszystkim wyjścia z Aglomeracji Świebodzińskiej pow. 15 tyś. mieszkańców. Wynika to z tego, że takie kroki musimy podjąć, bo zgodnie z dyrektywą UE i podpisanej umowy przez nasz rząd Polski, 2015 rok, tj. rok, w którym gminy, samorządy, w ramach swojej aglomeracji powinny mieć sieć kanalizacyjną zagospodarowania ścieków od mieszkańców. W związku z tym, że w 2003 roku nasza gmina, Gmina Szczaniec, Gmina Trzciel i Lubrza podpisała z Gminą Świebodzin przyjęcie umowy dotyczącej tej Aglomeracji Świebodzińskiej pow. 2000 mieszkańców. Zgodnie z tym założeniem, które było pierwotnie tak jak to bywa w wielu aglomeracjach miały być wspólne inwestycje dotyczące zagospodarowania ścieków w tej aglomeracji, jednakże stało się inaczej. Gmina Świebodzin poszła swoją ścieżką pozostawiając pozostałe gminy bez żadnego rozstrzygnięcia, samym sobie. W związku z tym każda gmina zaczęła realizować ścieżkę kanalizacyjną na własną rękę. Oczywiście największe dofinansowanie zrobiła, gdy miała możliwość wystąpić do Funduszu Spójności, była to gmina Świebodzin, która dostała potężne pieniądze na realizację i zagospodarowanie gospodarki wodno-ściekowej w Gminie Świebodzin. Oni otrzymują duże pieniądze tam w Warszawie, zrealizowali swoje zadanie.





Natomiast my, nasze gminy, jak państwo pamiętacie jeszcze w 2006 r. no nie mieliśmy żadnego odcinka, którym mogłyby popłynąć ścieki, w związku z tym podjęliśmy się. Część radnych, która była w poprzedniej kadencji stanęła przed tym faktem, co dalej robić i w którym kierunku pójść. Była decyzja taka jak poprzednia rad przed 2007 rokiem podjęła no i była kontynuacja. Kontynuacja miała na celu żeby budować kanalizację przesyłową ścieków w miejscowościach naszej gminy, które ścieki spływałyby do oczyszczalni w Świebodzinie. Tak samo ścieki spływałyby do Trzciela i Lubrzy i równie to się w tym okresie potoczyło. My staraliśmy się wykonać jak najwięcej, nie ukrywam, że wykonaliśmy kanalizację zgodnie z założeniami poprzedników. Bo taki był zamysł, żeby zacząć od tej strony od Myszęcina od Ojerczyc i od Szczañca, dokumentacja została opracowana i potem przetargi. Wykonaliśmy kanalizację w Myszęcinie, Ojerczycach i można powiedzieć, że w 65% Szczañca. Jak państwo się orientujecie, bo często o tym mówiliśmy, bo w tej aglomeracji Świebodzińskiej była cała gmina zapisana, wszystkie miejscowości. W związku z tym nie ma takiej możliwości i takiej opcji finansowej, ani jakiegokolwiek żeby gmina do 2015 r. żeby się z tego zadania wywiązała. Jesteśmy wpisani do krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych jako aglomeracja Świebodzińska. Wszystko wskazuje na to, że ten 2015 rok będzie tym rokiem, w którym zaczną rozliczać samorządy jak się wywiązały z tego zadania. W związku z tym też musimy podjąć pewne kroki, jeszcze dokładnie nie wiemy w jakim zakresie, czy wszystkie miejscowości oprócz Myszęcina, Ojerczyc czy Szczañca wyłączyć, żebyśmy nie byli płatnikami odszkodowań za zanieczyszczanie środowiska. Jest to temat na razie do dyskusji, spotkaliśmy się z panem Tomaszem Warężakiem, który też robi opracowanie dla wyjścia z aglomeracji Trzciela, też podjęliśmy z nim rozmowy i w tym kierunku będziemy zmierzać. Na komisjach wspólnych będziemy musieli podyskutować jakie rozwiązania chcemy przyjąć, oczywiście na etapie tutaj jesteśmy, jest zgodność, wywnioskowałem, że radni są zgodni o tym, żeby myśleć o wybudowaniu oczyszczalni ścieków dla gminy Szczaniec. Rozwiązania mogą być dwa, albo budujemy, albo zostajemy przy oczyszczalni Świebodzin. Tutaj wszystko wskazuje za tym, że radni są też m.in. za tym, żeby wybudować oczyszczalnię, która powodowałaby, żeby drakońskie ceny, które od nas żąda ZWIK w Świebodzinie, żeby się od tego uwolnić. Wiecie państwo, wszystko ma swoje plusy i minusy, bo w zależności od tego, co się do tych cen wliczy, to taka jest cena. Jeżeli tak jak spółki robią jak ZWIK i wlicza i amortyzację i kredyty itd. i wszystkie rzeczy, no to te koszty są, stawki większe. Jeżeli można odstąpić w jakiś sposób, że my mieliśmy z PROW, że mieliśmy częściowe dofinansowanie do własnych środków, gdzie nie ujmujemy tych dziedzin, no to niektóre samorządy mówią, że płacą tak mało bo nie ujmują amortyzacji, nie ujmują tych wszystkich wskaźników. I tu musimy się też zastanowić jaką drogą pójść, ale to tak na marginesie, że myślimy o wyjściu z tej aglomeracji. Gminy, które wyjdą, miejscowości, które nie będą w aglomeracji, to po prostu nie będą brane pod uwagę do naliczania ewentualnych kar środowiskowych, że można mieć szambo, a z tego szamba później dalej te ścieki przekazać gdzieś dalej do obróbki. Taka zasada będzie obowiązywała nas wszystkich. Chcemy, czy nie chcemy, czy mamy oczyszczalnię, czy nie, będziemy na pewno musieli udokumentować gdzie ścieki się znalazły i co się z nimi stało. My na razie tak przewidujemy, taki obrót sprawy, ale jak będzie, to tego jeszcze nikt nie wie. Też m.in. rozmawiałem w Urzędzie Marszałkowskim, rozmawiał także pan Tomasz Warężak w tej sprawie i na dzień dzisiejszy nie bardzo potrafią odpowiedzieć. Nie wiedzą nawet jak to zrobić, żebyśmy my z tej aglomeracji wystąpili, także cała procedura jest przed nami. Stoję na stanowisku, że powinniśmy opuścić, żeby mieć tematy co najmniej zabezpieczenia tych. To jeżeli chodzi o ta sprawę. Na tym spotkaniu, po zakończonym spotkaniu rozmawiałem z panem burmistrzem w sprawie tej stawki za ścieki, które mamy płacić Gmina Trzciel i Gmina Szczaniec brutto. Jest to naprawdę nie do przyjęcia kwota, obiecał mi pan burmistrz, że będzie rozmawiał z panem Ciesielskim, panem prezesem, że za trzy dni mam zadzwonić, zadzwoniłem, no nie udało im się spotkać w tym terminie. Miałem





zadzwoić w srode, zadzwonilem i dostalem odpowiedz od pana Burmistrza, ze niestety cena nie ulegnie zadnej zmianie. W związku z tym ta cena nas obowiazuje, tak samo bedzie obowiazywala Gmine Trzciel. 29 stycznia spotkalem sie z panem dyrektorem, z pania skarbnik z dyrektorem Gospodarczego Banku Spoldzielczego w Szczancu w sprawie podpisania umowy obslugi bankowej. Mia nam termin i spotkalismy sie juz prędezej w formie negocjacji, no i tutaj jeszcze koncowe uzgodnienia i podpisanie umowy. Nie ukrywam, ze ten bank jest nam znacznie wygodniejszy, bo nie ponosimy kosztow jak w poprzednich latach, kiedy mielismy umowe z bankiem w Swiebodzinie, trzeba bylo jezdzic z przelewami czy po pieniadze itd. nie ukrywamy, ze tez jak kazdy bank stara sie wychodzic na swoje i negocjacje byly twarde, aczkolwiek troszeczkę zmienne w stosunku do poprzedniej umowy. Nie przekraczamy 14 tys. euro w ramach tych operacji itd. w związku z tym mogliśmy taką umowę podpisać nie ogłaszając przetargu. 29 także była ta sesja nadzwyczajna, którą państwo przegłosowywaliście, był protokół z tej sesji. 4 lutego spotkalismy sie, część radnych i tutaj w mojej osobie, byliśmy na spotkaniu w Gronowie na oczyszczalni ścieków, Gmina Łagów, żeby zobaczyć, bo jak będziemy podejmowali decyzje, to chociaż żeby zobaczyć jakie są te oczyszczalnie, żeby podjąć jakieś rozwiązanie, w którym kierunku mielibyśmy zmierzać. W tym samym dniu spotkałem się także ze strażakami OSP i członkami KGW w sprawie pomieszczeń na świetlicę, bo jak państwo wiecie ten budynek przy szkole po byłym posterunku jest wolny i te górne pomieszczenia zostały przekazane strażakom na świetlicę i dla KGW. Natomiast na dole część tych pomieszczeń chcemy zagospodarować na archiwum dla OPS-u, archiwum dla GZUK i takie tam podręczne magazynki dla KGW i strażaków. Jedno pomieszczenie na biuro, żeby trzymać dokumenty. 11 spotkałem się z przedstawicielem firmy PROFIT, z panem Grzegorzem Rudomino w sprawie aktualizacji dokumentacji projektowej na IV etap kanalizacji i ewentualnie, jeśli miałyby się zdarzyć jeszcze V etap, jeżeli znalazłyby się środki, to jeszcze moglibyśmy się w tym roku jeszcze przymierzyć się do tego. Tu jest kwestia dyskusyjna, bo wszystko będzie zależało od tego jaką dostaniemy odpowiedź od Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i z Urzędu Marszałkowskiego w sprawie ewentualnych dofinansowań do gospodarki wodno-ściekowej, czy żeby ubiegać się o środki na kanalizację musi być utworzona aglomeracja jakakolwiek, czy można się też ubiegać nie mając aglomeracji żadnej. Z punktu naszej gminy, nas, musimy wiedzieć, żebyśmy nie zrobili tak, że wystąpimy z aglomeracji nie tworząc żadnej, a się okaże, że nie będzie można się ubiegać o środki nie mając żadnej aglomeracji. Jeżeli będzie taka możliwość, że będzie taki punkt odniesienia, że musi być aglomeracja jakakolwiek, bo z tego co już wiemy, to prawdopodobnie u marszałka będą środki dla aglomeracji do 10 tys. jeżeli trzeba byłoby utworzyć aglomerację, to myślę chociażby i wtedy trzeba byłoby utworzyć aglomerację ryzykując, że w 2015 r. nie wybudujemy sieci całościowej w Szczancu i oczyszczalni, tym bardziej sieci, bo żeby nie płacić kar, to musi być sieć w całej miejscowości. Jeżeli byłby warunek, że musi być aglomeracja, to chociaż utworzyć aglomerację Szczaniec dla tych trzech miejscowości: Myszęcín, Ojerzyce i Szczaniec, żeby na pozostałą część kanalizacji plus oczyszczalnię wystąpić o środki. Nikt nie potrafi w tym momencie odpowiedzieć czy musi być jakakolwiek aglomeracja, czy nie musi być aglomeracji, a będzie można występować o środki. Jak się dowiemy, to państwa poinformujemy, bo to będzie zależało od tego jaki krok zrobić z wystąpieniem aglomeracji, czy zawiązaniem jakiejś mniejszej, żeby ewentualnie nie pozbawić się pozyskiwania środków. 13-tego w czwartek spotkałem się z panem prezesem PKS-u z Zielonej Góry, spotkaliśmy się w urzędzie gminy i z pania dyrektorem w sprawie komunikacji autobusowej na terenie gminy, a także wjazdu do Nowego Karcza, też ten punkt poruszyliśmy, bo też m.in. chodzi z tego co wiem, mieszkańcy pisali do PKS-u do Zielonej Góry, żeby ten kurs, który jest popołudniowy kiedy wracają ze Swiebodzina dzieci w okresie jesienno-zimowym dzieci, jest wtedy ciemno i zwracali się, żeby PKS jechał kursem liniowym jako do Brójec, żeby wjeżdżał też do Nowego Karcza, tam podobno trójka dzieci





wraca ze szkoły. Nieoficjalnie, na razie na piśmie nic nie mam, pan prezes mi przyobiecał, że odpowie, że raczej pozytywnie będzie, że w tych okresach jesienno-zimowych, gdzie wcześniej robi się ciemno, że pomimo, że jest to kurs liniowy, nie obejmujący Nowego Karcza, no po prostu będzie wjeżdżał, ale na razie na piśmie nic nie mam. Przypominam, że to pismo nie było skierowane do wójta czy do gminy tylko do PKS-u, ale do wiadomości było gminy, w związku z tym podjęliśmy tu też kroki z prezesem i dyrektorem. 17-tego jak państwo wiecie, myślę, że większość osób wie, że pani Lubańska, która była pracownikiem na stanowisku dowody osobiste i kadry, archiwum i inne dodatkowe czynności, które miała w swoim zakresie obowiązków, no podjęła decyzję, że znalazła sobie znacznie, no przypuszczam ciekawszą pracę i w związku z tym złożyła wypowiedzenie. W związku z tym ogłosiliśmy konkurs na to stanowisko, wpłynęło 8 ofert, no ale wiecie państwo, wpłynęły oferty, które mało co miały wspólnego z tym co trzeba będzie robić. Komisja, która została przeze mnie powołana, w skład tej komisji wchodziła pani sekretarz, pani skarbnik i pani Lubańska, zostały te ofert zweryfikowane, zdiagnozowane i zostały wyłonione 4 osoby, z którymi spotkała się komisja na rozmowy kwalifikacyjne i w związku z tym została podjęta decyzja, że najwięcej tych ewentualnych plusów, wszystko się okaże w trakcie pracy, czy pani da sobie radę na tym stanowisku czy nie, ale miała jakby najwięcej tych punktów, tu została pani Małgorzata Szlachtowicz ze Świebodzina i została podjęta z dniem poniedziałkowym czyli 24.02 umowa na czas określony. 18-tego lutego spotkaliśmy się w gminie z firmą deloit, jest to potężna firma, która zajmuje się podatkami, sprawami związanymi z płatnościami bankowymi itd. na tym spotkaniu była pani skarbnik, ja byłem i dwóch przedstawicieli Deloit, my z nimi znacznie prędzej podjęliśmy rozmowy, ale teraz było to tak skonkretyzowane i podpisanie umowy na pomoc dla nas możliwości odsyskania podatku VAT w tych obszarach, w których można byłoby się ewentualnie pokusić, żeby jeszcze jakieś tam złotówki od US wydobyć do zwrotu. Oczywiście nie we wszystkich dziedzinach i nie we wszystkich składnikach jest to możliwe, ale została zrobiona taka analiza, bo przekazaliśmy też dokumenty, które były potrzebne. Taka analiza została przez tą firmę wykonana no i są też obszary niektóre, w których można jeszcze byłoby pozyskać, odzyskać VAT, który w różnych dziedzinach tej realizacji naszej funkcjonuje w fakturach i zadaniach inwestycyjnych, taka umowa została z tą firmą podpisana. Ile nam się uda uzyskać, w jakich kwotach, to na razie palcem po wodzie pisane ponieważ trzeba występować teraz do urzędów skarbowych w tych różnych płaszczyznach, czy jest możliwość odpowiedzi, jeżeli pojawią się odpowiedzi pozytywne, to wtedy będziemy próbować w tych obszarach wskórać i każdy grosz jaki byśmy nie odzyskali, czy to będzie dziesięć czy dwadzieścia nam się przyda. 19-tego w środę odbyło się w naszej gminie spotkanie z panem Tomaszem Warężakiem w sprawie wystąpienia Gminy Szczaniec z aglomeracji świebodzińskiej i tu właśnie podjęliśmy taką decyzję, że nie piszemy jeszcze pisma do Świebodzina, bo poszło już pismo pierwsze. Świebodzin dał nam wytyczne, z dwie strony różnych punktów, żebyśmy na te punkty odpowiedzieli, mapy przygotowali itd., ale tu doszedłem do wniosku, że poprzez te pisma, które oczekujemy na odpowiedź w Urzędzie Marszałkowskim i w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego dotyczących dofinansowania z tych środków unijnych, zwróciliśmy się do Świebodzina o przedłużenie odpowiedzi do momentu aż dostaniemy odpowiedź, żebyśmy wiedzieli jak się do tego przymierzyć. To jest to co mówiłem na początku jeżeli chodzi o tą aglomerację. 19-tego uczestniczyłem w Zespole Szkół, szkoła miała dzień otwarty promujący zdrowie było sporo dzieci, uczestników, rodziców, także ciekawa impreza szkolna integrująca środowiska nauczycieli, rodziców, uczniów, myślę, że jest to kontynuacja poprzedniego okresu, jest to tradycja chyba 15 czy 20 lat, że szkoła nasza jest szkołą promującą zdrowie. Myślę, że był to jeden z elementów tej działalności. 21 lutego została powołana komisja przez wójta, w skład której wchodził pan Chłopowiec, pani Baranowska, pani Starzyńska i pani Nowotnik Jolanta, ale ze względu na chorobę nie uczestniczyła. Było spotkanie





przedstawiciele klubów, prezesów i komisji w sprawie podziału pożytku publicznego na działalność kultury fizycznej i sportu. Temat był omówiony i w najbliższym czasie po przedstawieniu na Bip-e, okresu, który musimy przeczekać, żeby tym klubom przekazać środki. Jest to bardzo późno, przedstawiciele tych klubów nie są zadowoleni z tego względu, że pewne rzeczy finansowe musieli robić a pieniędzy na koncie nie mieli, ale to wynikało z zatwierdzenia budżetu Rady Gminy w późniejszym terminie. 25-tego wczoraj, państwu wspominałem na poprzedniej sesji, że będziemy chcieli zobaczyć jeszcze inne oczyszczalnie, innego typu, innych technologii i udało mi się nawiązać kontakt z firmą i że wyrazili zgodę właściciele tych oczyszczalni, wyjazd odbył się do dwóch oczyszczalni koło Szczecinka woj. Zachodniopomorskie, ja nie mogłem ustalać terminu tak jakby nam pasował, tylko musieliśmy dostosować się do terminu innych osób. Ten termin wczorajszy, początkowo było zadeklarowanych 7 radnych plus ja miałem jechać jeszcze, 8 osób, ale jak z różnych względów tak się złożyło, że jechały tylko dwie osoby, pan Józef Wencel i pan Starzyński Józef i ja byłem. Byliśmy obejrzyć te oczyszczalnie, wyjechaliśmy o godz. 7.00, wróciliśmy przed 19.00. mogą tu panowie, szczególnie pan Wencel, mogą państwu przekazać informacje z pierwszej ręki. Ja mogę powiedzieć tyle, że jest to trochę inna technologia, oczyszczalnie widocznie muszą spełniać kryteria, ponieważ w tym Białym Borze była oczyszczalnia na 650 m<sup>3</sup> na dobę, gdzie ścieki spływały do jeziora. Po jednej stronie było jezioro i po drugiej stronie jezioro i był łącznik i po obu stronach tego łącznika te ścieki spływały. Później byliśmy w drugiej oczyszczalni w Borne Sulinowo, może dla państwa coś ta nazwa mówi, przed wojną to był garnizon, wojska tam były niemieckie, to wioska ala Cibórz, tylko znacznie większa. Była tam jednostka niemiecka, po wojnie radziecka, tam mieszkańców nie było, tylko to byli sami żołnierze, ale większość obiektów jest teraz zagospodarowanych i tam już mieszka 6 tyś mieszkańców, Polaków, którzy przyjechali z różnych części, ze Śląska i poosiedlali się tam, wykupili mieszkania, czy powstawały spółdzielnie i jest to zagospodarowane w większości. Tam jest oczyszczalnia na 1000 m<sup>3</sup> na dobę, czyli jeszcze większa niż ta w Białym Borze. Czym się charakteryzuje, odnośnie porównania w Gronowie. W Sulinowie i w Białym Borze jest to technologia typu szwedzkiego, te dwie oczyszczalnie były tego samego typu. Cały ciąg technologiczny pierwszego zrzutu, rozdziału ścieków, odpowietrzania i napowietrzania i przerobu odbywa się pod ziemią w żelbetowym silosie podzielonym na frakcje, w którym odbywają się elementy technologiczne. Nad tym zbiornikiem żelbetowym jest postawiony budynek, w którym znajdują się urządzenia niezbędne do tego procesu. Mam tutaj prospekt, możecie zobaczyć jak to wygląda. Na zewnątrz jest budynek i w tym budynku znajdują się wszelkie urządzenia niezbędne do procesu technologicznego i w tym Bornym Sulinowie są też dwa jeziora, zresztą byliśmy patrzeć, pan może poświadczyć jeden i drugi, że po jednej stronie jest jezioro bardzo duże i długie i po drugiej stronie też jest jezioro i strumykiem połączone są oba jeziora. Odnosimy wrażenie, że gdyby nie spełniały kryteriów, to pewnie do tych jezior te ścieki by nie popłynęły, prawda? Na pewno by nikt nie pozwolił by te ścieki tam zrzucić, no i tak to wygląda. Jeżeli chodzi o sprawy bieżące, które jeszcze przed nami są, te pierwsze, które z chwilą poprawy pogody, no to dodam tutaj, że zakończymy etap na cmentarzu w Szcząncu dotyczący wycinki drzew, bo mieliśmy sporo wniosków i telefonicznych sygnałów od mieszkańców, że drzewa, które znajdują się pomiędzy pomnikami, a to były brzozy, korzenie które wychodziły z ziemi, uszkadzały, naruszały konstrukcje pomników i w związku z tym taką decyzję podjęliśmy o wycięciu tych ośmiu czy dziewięciu brzóz i jednej lipy, dokładnie nie pamiętam, ale bynajmniej taka decyzja była podjęta zgodę otrzymaliśmy i zostały te drzewa wycięte. W ubiegłym tygodniu te drzewa nie zostały jeszcze sfrezowane te korzenie, ale w końcowym etapie te korzenie mają być sfrezowane. Oprócz tego wycięliśmy dwie lipy jak się jedzie na stacje, no bo tam ma drogę wyjazdową mieszkańcy, którzy się wybudowali dla państwa Szeremetów, będą mieli wyjazd na drogę brukową, no i żeby była widoczność.





Jedna lipa była ułamana prędeż przez wichurę, jak wycieliśmy, to się okazało, że w środku ten pień był martwy w związku z tym to się z stało, że trzeba to było wyciąć tam., bo mogło się w każdej chwili przewrócić przy wietrze. Drzewo, które było zostało przekazane i zagospodarowane przez naszych pracowników na punkt, tam gdzie mamy drewno i część zostało bezpośrednio do pieców centralnego ogrzewania, a te lepsze kawałki, które można porąbać, to na kominki na przyszły rok. Jesteśmy na etapie dokumentacji projektowej na IV etap kanalizacji, tu od tej przepompowni koło pana Iwanowskiego do drogi brukowej na Bolewiny, także tutaj ten odcinek zostanie zamknięty, który będzie dotyczył drogi powiatowej. Jest uchwała, przetarg ogłosimy teraz, także wiosną w okresie lata to zostanie zrobione. Też z początkiem marca ogłosimy przetarg na modernizację infrastruktury sportowej w miejscowości Myszęcín, Smardzewo i Szczaniec, też to zadanie musimy zastanowić się w jakich okresach, bo jako takie są rozgrywki sportowe. W Smardzewie i Myszęcínie nie będzie takiego problemu, ale jeżeli wyłączymy szatnię, bo będzie remont szatni i częściowa poprawa nawierzchni trawiastej w Szczañcu na boisku, to musimy tu z zarządem klubu ustalić dokładnie, to jest dwa przetargi te, które realizujemy. Poprawi się pogoda, będziemy kontynuować drogę z tych płyt betonowych tutaj od drogi brukowej w stronę pana Deca, tutaj ten odcinek bo w prawo i w lewo mamy zrobione i teraz tylko ten odcinek no i tutaj będziemy musieli ponieść dodatkowe środki prawdopodobnie tak będzie wynikało, ponieważ ten odcinek drogi jest bardzo nasączony, jest miękki. W związku z tym trzeba będzie dodatkową warstwę wzmocnienia poprzez wzmocnienie tłucznim jako pod budowę wzbogacić po to, żeby na tym grząskim podłożu no po prostu te płyty potem nie ulegały deformacji. To będziemy robić, czekamy aż ta woda całkiem wsiąknie w ziemię, osuszy się trochę, także tutaj nie będziemy szybko wchodzić na ta drogę. Następną rzecz, którą będziemy kontynuować, to na cmentarzu w Szczañcu, która została rozpoczęta w ubiegłym roku, te alejki na cmentarzu, które zostaną dokończone, te chodnikowe też do końca marca? Pani Skarbnik mamy umowę na tą inwentaryzację cmentarzy na Gminie Szczaniec, też mamy tu pewne uwagi, powprowadzaliśmy dotyczące opracowania, także też będzie ta inwentaryzacja tych cmentarzy. Następne zadanie, które też jak się poprawi pogoda z tych płyt betonowych będziemy chcieli zrobić ok. niecałe 200 m., bo tyle mieliśmy pieniędzy w Myszęcínie tam od baru U Małej w kierunku Myszęcína do drogi do wioski, bo też państwo sygnalizowaliście, że ten odcinek jest taki newralgiczny, też dzieci do szkoły chodzą z tamtej strony i sporo mieszkańców tym traktem porusza się, także ten odcinek będziemy chcieli zrobić. Jeżeli pozwolą środki, to w tym roku, czy na drugi rok, no po prostu przywrócić dalej do końca aż do jezdni asfaltowej do Myszęcína. Ten kawałek jak zrobimy, to już będzie pewna ulga dla tych, którzy tam się poruszają. Ja mam tyle.

Pani W. Sieńkowska - jeżeli są jakieś pytania, to myślę, że państwo w punkcie pytania przekażecie, każdy miał czas, żeby sobie zanotować.

Do pkt. 7.

a)Pani W. Sieńkowska - przechodzimy do kolejnego punktu, podjęcia uchwał. Pierwsza uchwała w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2014 r.

Pani W. Sieńkowska - odczytała treść projektu uchwały.

Kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem treści projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?





**Uchwała w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2014 r. została przyjęta jednogłośnie i otrzymuje Nr XLII/251/14.**

b)Pani W. Sieńkowska - kolejna uchwała w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Szczaniec na rok 2014. Czy przed przystąpieniem do głosowania jeszcze ktoś chciałby z państwa tu ewentualnie zapytać, czy pani skarbnik chciałaby udzielić jakiejś informacji? Czy wszystko jest jasne?

Pan R. Walkowiak - ta uwaga, którą na komisji, to została wprowadzona.

Pani W. Sieńkowska - odczytała treść projektu uchwały.

Kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem treści projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?

**Uchwała w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014 została przyjęta jednogłośnie i otrzymuje Nr XLII/252/14.**

c).Pani W. Sieńkowska - kolejna uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Lubuskiemu.

Pani W. Sieńkowska - odczytała treść projektu uchwały.

Kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem treści projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?

**Uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Lubuskiemu została przyjęta jednogłośnie i otrzymuje Nr XLII/253/14.**

**Do pkt. 8**

Pani W. Sieńkowska – kolejnym punktem są zapytania i interpelacje radnych. W okresie międzysesyjnym płynęły dwie interpelacje radnego Janusza Błażków. Odczytam państwu ich treść:

1. Zwracam się prośbą o dostawienie słupa z lampą w miejscowości Wilenko-kolonia przy posesji 29 i 29 A. Prośbę swą motywuję tym, że w ubiegłym roku został postawiony tam budynek mieszkalny, zamieszkały przez państwa Zielińskich z dziećmi. Budynki znajdują się między lasami i w porze jesienno-zimowej jest tam bardzo ciemno. Informuję, że przy wymianie lamp zgodziliśmy się o zmniejszenie ich o 13 szt. Proszę o pozytywne załatwienie sprawy.
2. Interpelacja w sprawie odpowiedzi na interpelację z dnia 12.12.2013 r. Budżet został uchwalony dnia 23 stycznia 2014 r., a więc proszę o przedstawienie niezbędnych dokumentów dotyczących prac na rowie R-G-O-K i terminu ich rozpoczęcia.

Obie interpelacje zostały przekazane panu wójtowi, w momencie kiedy uzyskamy odpowiedź, to zostanie przekazana panu radnemu.





## Do pkt. 10

Pani W. Sieńkowska - kolejny punkt, to sprawy organizacyjne, wolne wnioski i zapytania.

Ogłoszono 5 minut przerwy.

D. Sokołowski – mam pytanie do pana wójta, informację mam, że pan starosta zwrócił się pismem do pana o to, żebyśmy dofinansowali tę drogę na Kielcze, wysokość dofinansowania miałaby wynosić 20% kosztów budowy tej drogi i koszt całej budowy miałby wynieść 290 tys. zł. więc zwrócono się do nas o to, żebyśmy dołożyli 60 tys., żeby po prostu tą drogę zrobić do tej miejscowości. Co też wiem, to nie udzielono odpowiedzi na to pismo i chciałbym w związku z tym wiedzieć co w tej kwestii planujemy? Tutaj znowu kłaniają się tematy typu budowy dróg gdzieś tam na pola z różnych przyczyn i stawiania latarni za dużo większe pieniądze, a tutaj jest droga do całej miejscowości, którą powiat wybuduje pod warunkiem, że my się dołożymy te 60 tys.

Pan R. Walkowiak - proszę pana, pierwsza rzecz, każdy samorząd ma swoje zadania do wykonania, gmina ma swoje drogi, starostwo ma swoje drogi, województwo ma swoje drogi i generalna dyrekcja, która w imieniu rządu ma swoje drogi. Takie stwierdzenie, że gdzieś tam do pól budujemy, to proszę pana jest stwierdzenie pana jest nie na miejscu, bo do żadnych pól nie budujemy proszę pana. Jeżeli robimy z płyt betonowych, bo takie robimy plus asfaltowe, które robimy, to robimy tylko na drogach gminnych, które są prowadzone do mieszkańców tej gminy, tej miejscowości i proszę nie wprowadzać w błąd.

Pan D. Sokołowski - tak pan to nazwał.

Pan R. Walkowiak - do żadnych pól.

Pan D. Sokołowski - 290 tys. na drogi dojazdowe do pól.

Pan R. Walkowiak - niech pan mnie nie łapie za słówka, pan doskonale wie, że to są drogi dojazdowe dla mieszkańców.

Pan D. Sokołowski - tak pan to nazwał oficjalnie.

Pan R. Walkowiak - proszę mi pokazać, która jest do pola. Jeżeli proszę pana pan tą drogą pojedzie koło pani Jaroszewskiej, to też pan pojedzie dalej jadąc do łąk. Jeżeli pan pojedzie tamtą drogą koło Baranowskiej, to też pan dojedzie dalej jak się skończą płyty do pól. Jak pojedzie pan koło Wolarskiej, to jak pojedzie pan po płytach i dalej płyty się skończą i dojedzie pan do pól proszę pana. Proszę nie wprowadzać ludzi w błąd, a szczególnie radnych, którzy słuchają i gości, którzy są zaproszeni. Następna sprawa, z którego dnia ma pan to pismo, że pan Szumski

Pan D. Sokołowski - nie mam pisma, mam informację

Pan R. Walkowiak - z którego dnia pan Szumski przysłał do mnie to pismo w sprawie drogi do Kielcza, proszę żeby mi pan odpowiedział.

Pan D. Sokołowski - nie mam żadnego pisma, tylko informację.





Pan R. Walkowiak - no to jak pan nie ma, to niech pan nie zabiera w tej kwestii głosu. Jasno się wypowiedziałem jak pytał pan Skrzydłowski przed uchwaleniem budżetu, żadnego pisma przed tym terminem nie miałem proszę pana, a jeżeli chce pan wiedzieć, no nie mam tutaj przy sobie akurat, bo proszę pana informację, kosztorys na drogę do Kielcza prawdopodobnie, nie chcę strzelać, ale żebym się dużo nie pomylił, to kosztorys inwestorski ok. 400 tyś. 390 tyś. chyba. Wie pan ile zabezpieczyło starostwo? 120 tyś, niech pan mi odpowie, czy droga, kosztorys 390 a 120 zabezpieczone, co o tym można pomyśleć? Odpowiedzcie sobie sami. Nawet gdyby gmina dołożyła 40 czy 50, chociaż na ten temat nikt ze mną nie rozmawiał w tamtym momencie, to i tak by zabrakło na wykonanie tej dogi, bo prawdopodobnie droga by kosztowała ok. 300 ty. 290 czy 300.

Pan Rafał Jasiński - starosta chce od nas 60 tyś.

Pan R. Walkowiak - proszę pana, w momencie tworzenia budżetu nikt się nie zwrócił z żadnym pismem ani zapytaniem, ani ustnym, ani telefonicznym, ani pisemnym, bo jeżeli by się zwrócił na piśmie, to musiałby być podjęta uchwała o dofinansowaniu do budowy drogi powiatowej. Nic takiego nie było, ani uchwały nie było, ani pisma nie było ani nic.

Pani W. Sienkowska - nie było pisma, wójt nie dostał żadnego pisma?

Pan R. Walkowiak - pewnie, że nie dostałem w tamtym momencie pisma.

Pan D. Sokołowski - w tamtym czy w ogóle pan nie dostał?

Pan R. Walkowiak - proszę pana, niech pan teraz

Pan D. Sokołowski - pytam się, bo pan mówi, że pan nie dostał w tamtym momencie, to znaczy że pan dostał czy nie dostał?

Pan R. Walkowiak - nie wiem czy dostałem, muszę sprawdzić w dokumentacji.

Pan D. Sokołowski - nie wie pan czy pan dostał, brawo.

Pan R. Walkowiak - proszę pana ja mam tysiące kartek i pism przychodzi.

Pan D. Sokołowski - dziękuję, czyli już odpowiedział pan na moje pytanie.

Pan R. Jasiński - ja mam takie pytanie, utylizacja eternitu, czy podjął pan jakieś kroki w tym kierunku czy nie, bo z tego co widzę, to termin upłynął?

Pan R. Walkowiak - nie proszę pana, jeżeli chodzi o utylizację eternitu, jest termin do 2030 roku czy do któregoś jest to obowiązuje, w budżecie nie mamy zaplanowanych środków na ten rok żeby robić, zadania robić, bo trzeba robić program, opracowanie trzeba robić, inwentaryzację itd. w związku z tym nie mamy w budżecie. Jeżeli pozwolą możliwości i środki to ten etap jak inwentaryzacja płyt azbestowych dokonamy, zresztą rozmawiałem z firmą, która te zadania może zrobić. Z panią Bułajewską znaleźliśmy kilka firm i chcemy wystąpić z zapytaniem o cenę na wykonanie programu i dokumentacji ewentualnie która by spowodowała, że mielibyśmy obraz tego eternitu na terenie gminy. to jest na razie na dzień dzisiejszy.





Pan R. Jasiński - no szkoda, bo pan twierdzi, że szuka pan wszędzie pieniędzy, a tutaj pieniądze leżały i można było.

Pan R. Walkowiak - nie proszę pana, to nie jest tak, że pieniądze leżą, żeby wystąpić, to trzeba najpierw pewne rzeczy uruchomić. To nie jest tak, że w 100% dostaje pan pieniądze, to nie jest takie proste.

Pan R. Jasiński - już dawno była informacja na ten temat.

Pan R. Walkowiak - na terenie województwa 55 tylko jednostek zwróciło się i taki program opracowało i wystąpiło do wojewódzkiego funduszu o wsparcie. To nie jest, jest tylko na opracowanie i zdjęcie tego eternitu, natomiast żeby zdjąć eternit, to właściciel musi ponieść koszty na przykrycie tego obiektu, który chce zdjąć. To są środki na zdjęcie eternitu dla firmy, która by zdejmowała i nic więcej. Natomiast przykryć jeśli by pan chciał, to musi przykryć z własnych środków w 100%.

Pan R. Jasiński - niektórzy już mają zdjęte i czekają, gdzie można było to wykorzystać. To oczywiście, to jest inicjatywa nasza.

Pan R. Walkowiak - w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska dofinansowanie będzie, nie kończy się to dofinansowanie, ono będzie na następny rok, na ten rok i na następne lata będzie do 2030 roku. Tak jak panu powiedziałem, że zebraliśmy kolka firm mamy oferty i zapytania zrobimy ofertowe na wykonanie inwentaryzacji i opracowanie programu.

Pan R. Jasiński - to inwentaryzacji nie może wykonać jakiś pracownik gminy.

Pan R. Walkowiak - nie proszę pana, to nie jest takie proste, pracownicy gminy, urzędu, nie jest to takie proste, żeby to wszystko pomierzyć proszę pana, opracowanie zrobić itd. są firmy, które tym się trudnią, robią i opracują program usuwania azbestu na terenie gminy i ten program jeżeli zostanie opracowany, państwo uchwalicie i wtedy dopiero będziemy mogli wystąpić o ewentualne dofinansowanie na to zadanie, ale też trzeba mieć swoje dodatkowe środki, które trzeba włożyć. To nie jest tak, że w 100% się dostanie wszystkie koszty. Co jeszcze państwo macie, proszę jeszcze. Nic więcej, coś skromnie.

Pan Piotr Ambroży - ja tylko sprostowanie do tych dróg, o których mówił pan radny Sokołowski. W poprzedniej kadencji budowaliśmy drogi dojazdowe do pól na osiedla w Szczañcu, koło Orlika, do cmentarza, pod takim samym pojęciem to było budowane jak w zeszłym roku i w tym roku. To tylko tak w kwestii sprecyzowania, bo widzę, że pan nie wie tego.

Pan Józef Skrzydłowski - chciałbym tylko poinformować, że komisja oświaty odwiedziła świetlice na terenie naszej gminy, jest to taki temat bardzo duży do dyskusji, będziemy to omawiać na komisji. Dzisiaj chciałbym przedstawić, ze względu na to, że są sołtysi, takie wnioski, te które żeśmy tutaj zapisali. Komisja wnioskuje, aby rady sołeckie do końca marca 2014 przedstawiły cenniki dotyczące wynajęcia sal wiejskich oraz regulamin. Usunąć usterki po remontach w świetlicach wykonywanych w 2012 r. zgłoszonych wcześniej przez opiekunów świetlic do końca kwietnia 2014. Wyróżnić świetlicę Dąbrówka Mała oraz Kielcze wraz z opiekunami, pochwalić należy również świetlice Wolimirzyce i Opalewo. Komisja zakończyła się o godz. 21.30.





Pani Krystyna Kamińska – Dzumaga - a co w Smardzewie nie tak?

Pan J. Skrzydłowski - jest opisane, wszystko to będziemy omawiać na komisji, bo każda wioska jest opisana, jak to wygląda, bo naprawdę trzeba się zastanowić, gdzie funkcjonują, gdzie jest wszystko ładnie i pięknie. Ale gdzie nie ma młodzieży, no.

Pani Krystyna Kamińska - Dzumaga – jak wyście przyjechali, to ja byłam do 18.30 w świetlicy i czekałam na was. Dzieci rozeszły się do domu o godz. 19.00, bo było masę dzieci, zresztą tak jak wszędzie i proszę pana do 19.00 są i później pani zaczyna sprzątać i zamyka o 20.00 klub.

Pan J. Skrzydłowski -ale pani przedstawiła co robi z dziećmi, to wszystko jest opisane.

Pani K. Kamińska-Dzumaga - ja to wszystko rozumiem, tylko pan wyróżnia dwie czy trzy, a Smardzewo, to sroce spod ogona wyskoczyło.

Pan J. Skrzydłowski - powiem, że proszę pojechać do Dąbrówki i zobaczyć, tam już dzieci wykonały

Pan K. Kamińska – Dzumaga - ta pani w tej chwili jest bardzo krótko proszę pana

Pan J. Skrzydłowski - ale mam zapisane, że w Smardzewie pani świetlicowa jest dopiero od stycznia 2014. Dokładnie jest zapisane, że opiekun szuka sobie w internecie różne gry i zabawy i pod tym kątem organizuje zajęcia z dziećmi i młodzieżą. Będzie trzeba bardzo długo nad tym tematem rozmawiać. W jednych miejscowościach dzieje się coś a w drugich się nie dzieje, no niestety, a pieniądze idą z naszego budżetu.

Pan J. Błażków - ja powiem jeszcze tak, już nie nazwę tego, że to droga do pól do łąk, tylko po prostu miejscowość Nowe Karcze jest pomiędzy lasami i łąkami i tak sobie pomyślałem, żeby to nazwać do posesji, żeby im zrobić ten kawałek 200 m. może z tego asfaltu skrabanego, czy jak to się mówi destrukta, ale nie tego błota, tylko późną jesienią po tym lodzie wyrówniarkę puścić, gdzie to teraz jeszcze gorzej się rozjechało, rozciapało. Także to trochę nie jest tak jak powinno być, tam jest utwardzone dość dość i trochę jakby tego destruktu się położyło, to by ich zadowolilo to. Takie coś bym proponował zrobić.

Pan R. Walkowiak - szanowny panie radny Błażków, znowu przychodzi mi sięgnąć trochę wstecz. Może ktoś pokusi się tutaj, z tych radnych, którzy są ze stażem większym znacznie niż wszyscy tutaj ile dróg i które drogi zrobiono przez 2007 r. ile i gdzie? Proszę państwa, żeby chociaż zrobiono 10% co my zrobiliśmy tutaj w tym okresie, to do Nowego Karcza i wszystkie dojazdowe drogi takie małe byłyby porobione. Ja wiem, że tam jest też konieczność i potrzeba i zawsze co roku do Nowego Karcza puszczamy równiarkę, jak trzeba, to dorzucimy tam tłucznia, oczywiście, że tam trzeba ja nie mówię, że nie trzeba. Trzeba i w Myszęcinie i w Smardzewie i jeszcze może w wielu innych miejscach gdzie są drogi mniejsze dojazdowe, gdzie nie są utwardzone, też trzeba. Proszę państwa, realnie spójrzcie na budżet, przecież my nie mamy budżetu 20 mln, tylko 11, a jakie zadania inwestycyjne musimy budować, jakie drogie, co nas czeka. Są priorytety, których nie da się odrzucić na bok bez względu na to kto będzie wójtem, że będzie Walkowiak czy kto inny wójtem. Są rzeczy bardzo ważne, mniej ważne i które mogą poczekać, ja wiem, że każdy powie, każdy z mieszkańców może powiedzieć, a czemu nie moja tylko ta? Zawsze zwracamy uwagę na ta konieczność, też czekały te drogi, które w zeszłym roku zaczęliśmy i w tym roku skończymy





te betonowe. Też tam mieszkańcy czekali, co myślicie, że oni nie czekali? Też czekali, kupę lat czekali i też nie były zrobione od razu. Zostały przyjęte do jakiegoś planu realizacji i zgodnie z tym planem realizujemy je. Dotyczy to interpelacji dotyczącej oświetlenia tutaj koło pana Zielińskiego, o ten początek Wilenka chodzi. Oczywiście, podjęliśmy do budżetu pewne ustalenia, które ewentualnie oświetlenie zrobimy z tych środków skromnych, które zabezpieczyliśmy w budżecie i to będziemy się starać zrobić. Jeżeli zabraknie to i wszystkiego nie zrobimy, to co nawet zaplanowaliśmy. Trudno mi powiedzieć do złotówki, czy nawet do tysiąca złotych jaki to będzie dokładnie koszt. Wyjdzie koszt po realizacji, po zapytaniu o cenę, po przetargu czy opracowaniu dokumentacji i to co zostanie, to będziemy mogli zrobić. Sprawa pana Zielińskiego to wynika teraz na przykład. Ja wiem, że tam nie było oświetlenia, od wojny nie było, nie to, że wójt nie chce i ma złą wolę, ja chciałbym zrobić, wszystko zrobić, żeby ludzie byli zadowoleni, bo by chwalili radę, wójta, to tam pal lichu, bo wójt jest, nie ma i będzie kto inny, a radni mogą być co którąś kadencję. Też bym chciał żeby jak najwięcej było zrobione i też tak samo wiem, że i wy chcecie. Ale realia, to jest tak jak w budżecie domowym, ma pan wypłatę 3000 zł. i z tego 3000 tys musi pan utrzymać dom, kupić opał, naprawić coś i jeszcze żyć z tego. Tak samo i my musimy z tych 11 mln. realizować inwestycje, które są zapóźnione w stosunku do innych, które w tym powiecie są. Musimy się teraz skupiać, cisnąć te pieniądze, gromadzić, żeby coś zrobić. Pewnie, że można na lewo i prawo te pieniądze rozpuścić, ale gmina, każdy samorząd ma swoje zadania i z tych zadań musi się wywiązywać na miarę możliwości budżetu. Pokażcie nam, który samorząd gminny dołożył do gminy złotówkę choćby? Do czego nam dołożono, proszę, niech rękę podniesie ten, do czego nam dołożyły inne samorządy? Nikt nam nie dołożył, każdy wyciąga rękę, nawet struga świebodzińska, to wyciągają rękę, no bo też struga przepływa przez nas, chociaż nam ona nie zagraża. Czy drogi, czy cokolwiek innego, czy sanepidy, czy jakiegokolwiek inne rzeczy, policja nie policja, wszyscy chcą, ale jakoś nikt nam złotówki nie chce dać i tak to wygląda. Przecież ten budżet, albo odbieram takie wrażenie, że państwo takie wrażenie mają, że ten budżet i w tym budżecie, to jest duży budżet, te pieniądze się mnożą, tylko Walkowiak nie chce ich wziąć może, czy nie chce z nimi coś zrobić, tak dużo ich ma. Nie jest tak proszę państwa, nie ma tutaj żadnej mojej złej woli, bo są potrzeby, one są będą i będą na następne lata.

Pani Beata Amrogowicz - ja chciałam tylko w sprawach organizacyjnych przypomnieć państwu, że zbliżamy się do okresu kiedy będziemy składać oświadczenia majątkowe. Jeżeli państwo się rozliczają, to apeluję, żebyście przekazali 1% z tego podatku na jakąś organizację pozarządową, ewentualnie odpis ten przeznaczyć na dofinansowanie pomocy dla dzieci, które są nawet z terenu gminy. tutaj zgłaszają się różne osoby, m.in. mama Rafała Ficnera, chłopca o nazwisku Nowicki, także zachęcam, żeby ten 1% przekazać. Przekazaliśmy państwu dzisiaj kalendarz imprez i uroczystości dla sołtysów do odebrania kalendarze są w urzędzie, no i przekazaliśmy państwu wydany przewodnik po Gminie Szczaniec, także myślę, że się spodoba.

Pan D. Sokołowski - panie wójtce odnośnie tego budżetu, my jesteśmy wszyscy świadomi jak wygląda budżet Gminy Szczaniec, ile tam jest pieniędzy. Nie mamy pretensji o inwestycje, które zostały zrobione, tylko mamy pretensje o to jaka jest kolejność tych inwestycji, bo ludzie w Nowym Karczy czy w Wolimirzycach czy w Kielczu czekają na drogę może i dziesiątki lat, a pan decyduje się na budowanie dróg do dwóch czy może do trzech domów, z których jeden może jest już zamieszkały, a tamci mają czekać. My nie wymagamy że z tego budżetu w jednym roku ma pan wszystko zrobić, tylko jak się zastanowić sensownie i iść po kolei wg tego ile ktoś faktycznie czeka na tą drogę i to jest





droga do całej miejscowości, a nie do dwóch domów, no to chyba jeden wniosek się nasuwa tylko.

Pan R. Walkowiak - pan, panie Sokołowski nie chce czegoś zrozumieć, że jak ja odpowiedziałem panu przed budżetem zapytał pan Skrzydłowski. Gmina Świebodzin ogłosiła przetarg, przepraszam, Powiat Świebodzin ogłosił przetarg na drogę do Kielcza i co nie był świadomy, że kosztorys jest 390 tyś., a wystawił tylko zabezpieczenie 120 tyś.? nie był świadomy? Niech pan sobie odpowie sam, zresztą odpowiedzcie sobie, czy my jak robimy przetarg, to co robimy? W budżecie 100% środków musi być zabezpieczonych, odpowiedzcie sobie sami, dlaczego tylko 120 tyś. zabezpieczył, bo kosztorys był prawie 400 tyś., odpowiedzcie sobie sami. Czy w tym momencie, gdyby nawet, chociaż nikt z gminą nie rozmawiał w tym momencie, ani pisma nie przysłał, to nawet gdyby było te 50 tyś. , to czy przetarg byłby zakończony? Nie, bo jeszcze by brakowało 220 tyś. i proszę państwa nie zwalajcie winy na wójta, że ja jestem winien, niech się uderzą w piersi inne osoby i niech się wytłumaczą z dlaczego na przetarg było zabezpieczone tylko 120 tyś. skoro kosztorys był 390 tyś.? i niech wam odpowiedzą dlaczego tak zrobiły, bo ja się nie poczuwam do winy w tym momencie.

Pan Wojciech Karcz – proszę państwa jestem rzadko, może dla niektórych za rzadko na sesjach czy komisjach, ale mam do was gorący apel, przestańcie jątrzyć, przestańcie jątrzyć, bo to do niczego dobrego nie weźmie. Niech wreszcie do waszej świadomości dotrze, do tych, którzy naprawdę, próbujecie przyznawać rację, że tyle inwestycji zrobionych, że za to nic nie mamy. Jako mieszkaniec Myszęcina mogę powiedzieć, że ci ludzie od lat, nie od mojej czy od wójta prawie dwóch kadencji, od pozostałych jeszcze trzech może kadencji na ten kawałek drogi w Myszęcinie, 200 metrów, jeśli ktoś chce zobaczyć jakim oni sumptem tam robią, to proszę zobaczyć. Prywatna inicjatywa, dachówkami wysypują dziury itd., cierpliwie czekają, niestety prędzej chyba tym ludziom da się wytłumaczyć jak my potrafimy to zrozumieć. A kolejna rzecz, informacja, miałem tego nie mówić, ale z dzisiejszego dnia, od mieszkańca Ojercyc, który powiedział tak, że wreszcie skończył się temat wiatraków, obiema rękami będziemy głosować, jeżeli będzie kandydował pan Walkowiak, będziemy głosować za nim. Naprawdę ludzie mają serdecznie dość jątrzenia. Ktoś robi wrogą robotę, popatrzcie przez pryzmat, nie wiem może powiem górnolotnie, miłości małżeńskiej, czy wyobrażacie sobie życie w domu na dłuższą metę w takim stanie? Rozpadnie się, ludzie rozpadnie się, niech to do was dotrze. No nie wiem, popatrzcie przez pryzmat jakiś ponadludzki. Ja rozumiem, możemy się różnić zdaniem itd., zobaczcie na swoje budżety, na swoje życia w domu, czy jesteście w stanie na dłuższą metę przeżyć w takich emocjach? Nie jesteście w stanie, zobaczcie ludzie już mają serdecznie dość. Ja się kontaktuję z ludźmi z Babimostu, z Sulechowa, ze Zbąszynka, z wieloma ludźmi rozmawiałem, śmieją się z nas. Co wy wyprawiacie? Takie jest ogólne zdanie. Co wy jako radni wyprawiacie, momentami, to nawet człowiek nie chce się przyznać, że jest radnym, no ludzie kochani. Jeżeli jestem już przy głosie, to panie wójcie, z tego co wiem, to znakami drogowymi na mostku jest rola starostwa?

Pan R. Walkowiak - powiat

Pan W. Karcz – więc tutaj się zwracam do dwóch panów policjantów, bo nie znam się na prawie ruchu drogowego, ale od kierowców wiem, że te znaki są nieważne, bo prawdopodobnie brakuje informacji na zjeździe w Myszęcinie i na zjeździe w Smardzewie, że w te drogi wjechać ciężarowym samochodom nie wolno. A poza tym to też rówie dobrze tyczy się autobusów, także ja nie wiem, bo kierowcy już mówią, że mandatów płacić nie będą i później pretensje oczywiście do gminy, a to nie jest rola gminy, dlatego proszę się zwrócić,





nie wiem czy w ramach własnych się zwrócić, czy przez gminę, żeby to doprecyzować informację, żeby kierowcy też nie mieli do nas później pretensji, że pozwalamy na swoim terenie umieszczać bzdury i później ktoś będzie jeszcze z tego tytułu karany.

Pani W. Sienkowska - dziękuję bardzo panie radny Karcz, zaznaczył pan, że jest pan czasami z różnych powodów nieobecny, z usprawiedliwionych powodów. Na ostatniej komisji na ten temat rozmawialiśmy, pan wójt informował, myśmy informowali o podjętych działaniach także, to jest wszystko na bieżąco monitorowane i tutaj zwracanie się tutaj do panów radnych. Ja przypominam, każdy z radnych jest tutaj prywatnie i bardzo bym prosiła nie odnosić się tutaj do wykonywanych zawodów.

Pan W. Karcz - to znaczy, przepraszam, ja nie miałam nic złego na myśli, tylko z racji wykonywanego zawodu nie trzeba się zgłaszać, tylko można to niemalże urzędowo pismo i nadać temu szybszy bieg. To miałem na myśli, a nie broń Boże, nie miałem tutaj zamiaru, jestem bardzo daleki

Pani W. Sienkowska - to myślę, że to było przejęzyczenie.

Pan W. Karcz - to znaczy, to nie jest przejęzyczenie, proszę mi nie wpierać, że przejęzyczenie, zwróciłem się jak do kolegów, którzy nie potrzebują pisma dzisiaj pisać, kierować, tylko mogą nadać sprawie, nadać bieg poprzez jakieś służbowe drogi.

Pani W. Sienkowska - ale ci panowie są tutaj prywatnie

Pan W. Karcz - nie są prywatnie, bo są

Pani W. Sienkowska - nie są jako policjanci, tu są radnymi.

Pan W. Karcz - oj Boże kochany, no nie czepiajmy się słów.

Pan D. Sokołowski - w woli odpowiedzi, to po pierwsze, tak jak powiedziała pani przewodnicząca, panie radni, tutaj jestem radnym, a nie policjantem, to jest po pierwsze. Po drugie, jeżeli pan chce załatwić jakieś problemy i zwracać się, to zamiast zganiać to na innych, to trzeba się i napisać pismo do komendanta, bo też ma pan takie prawo. Nie musi pan zganiać to na kogoś, bo jakby pan był na ostatnich komisjach czy sesjach, to by pan wiedział, że ten temat był poruszany. Po trzecie, to się nie załatwia z poziomu takiego, że pan na sesji mi powie, weź pan to załatw, ja pojedę do komendanta, zadzwonię i powiem, nie to się tak nie załatwia. Ten temat dyskutowaliśmy ostatnio jak pana nie było. To jest po pierwsze, po drugie odnośnie pana apelu odnośnie jętrzenia, to jest pana prywatne zdanie, bo jak się nie dojrzało do tego, że się ma czasami opozycję, to się takie za przeproszeniem bzdury wygaduje. Bo to, że ktoś zadaje pytania, że ktoś wyciąga wnioski, że ktoś pyta się dlaczego to, dlaczego tak a nie tak i pan nie jest w stanie ogarnąć tego swoim umysłem, to nie znaczy, że ktoś jątrzy.

Pan W. Karcz - dziękuję ci bardzo, bo to jest w tej chwili pod moim adresem, to zabrzmiało bardzo przykro.

Pan D. Sokołowski - po trzecie, ubolewam nad tym, że pan się skupia na rozmawianiu z ludźmi z Babimostu i innych gmin, a nie skupia się pan na rozmawianiu z ludźmi z własnej gminy. nie będziemy się teraz przekomarzać kto ile ludzi przyprowadzi, którzy mają dosyć





tego, co się dzieje, bo od tego są wybory panie radny, a nie, że z jedna osoba porozmawiałeś i jedna osoba panu to czy tamto powiedział, bo ja też mógłbym może wymieniać godzinę z iloma rozmawiałem osobami, a może bym wymyślił, a może nie, którzy mają dosyć sytuacji, do której doprowadziliście wy państwo. Po trzecie, ja nie potrafię bezwzględnie i bezgranicznie przypodobywać się komuś, tak jak może co którzy potrafią i próbują nam też mówić, że tak mamy robić dla dobra gminy, nie proszę pana. Ja nie przyszedłem do Rady Gminy żeby się przypodobać władzom, tylko przyszedłem dlatego, że desygnowali mnie tutaj moi wyborcy i ja jestem tutaj w ich imieniu i mój głos, to jest głos tych właśnie wyborców. Dziękuję.

Pan W. Karcz – nie miałem złych intencji, jeszcze raz powtarzam

Pan D. Sokołowski - tak to właśnie zabrzmiało, bardzo brzydko.

Pan W. Karcz – jeszcze brzydziej zabrzmiało w moja stronę

Pan D. Sokołowski - trudno

Pan W. Karcz – no nie jest trudno, bo jeżeli się ma za grosz kultury, to trzeba wiedzieć co się mówi i brać odpowiedzialność za słowa, nie miałem tego za złe. A poza tym chciałem nawiązać, uszanujmy to, no nie jątrzymy, no nie jątrzymy.

Pan D. Sokołowski - uszanuj to, że jest opozycja.

Pan W. Karcz – Rafał, siedzisz i cały czas tylko pod nosem mówisz, właśnie nie jątrz, do ciebie powiem wprost. Dziękuję.

Pan R. Walkowiak - ja tutaj się jeszcze odniosę proszę państwa, doskonale znacie co to jest przetarg, zasady przetargu, żeby ogłosić przetarg, trzeba mieć zabezpieczone środki. Tak jak powiedziałem, droga do Kielcza jest też potrzebna, wszystkie drogi w Gminie Szczaniec są potrzebne do remontu. I co sobie państwo wyobrażacie?, że do wszystkich dróg w gminie, te co na terenie gminy, a drogi powiatowe, że gmina będzie dokładała tylko, a swoje rzeczy, swoje zadania będzie odstawiała? Odpowiedzcie sobie. Ja nie mówię, że nie trzeba do Kielcza drogi zrobić, też trzeba, trzeba robić i do Brudzewa, do Koźminka, do Ojerczyc. Wszędzie są popękane, łatane itd. do Kielcza też jest łatana ta droga od iluś lat, ale nie może być też tak, że my nie mamy bronić swojego interesu. A już samo przez się mówi, jak do tego przetargu starostwo podeszło, odpowiedzcie sobie proste, podałem wam liczby, porównajcie je sobie co to znaczyło. Jeżeli chodzi o ten wiadukt tutaj nieszczęsny, o te 10 ton. Pierwsza wzmianka, do której mi się udało dotrzeć, to jest 2005 rok, że 10 ton już było w 2005 roku, tylko, że nikt znaków nie wstawił. Jest obowiązek każdego samorządu zrobić tzw. dokumentację mostów i dróg na terenie swojego działania. Starostwo powtórzyło teraz po raz kolejny z rzędu i takie opracowanie otrzymali w ubiegłym roku. Nie wiem, w październiku czy we wrześniu i nowa pani naczelnik wydziału dróg powstawiała te znaki, nie tylko w Szczaniecu, w wielu jeszcze innych miejscowościach. Jak znak tylko został postawiony, to od razu pojechałem do starosty i rozmawiałem w tej kwestii, żeby coś zrobić. Zresztą na komisji państwo wiecie, że przyjechał tu ten, który opracowanie robił, ale zostaje to na tej samej zasadzie. Chodzi mi jedynie o to, żeby nasi mieszkańcy gminy czy ewentualnie podmioty gospodarcze nie miały z tego tytułu utrudnienia funkcjonowania. Z panem starostą rozmawiałem w tej sprawie m.in., że przedsiębiorcy, którzy ewentualnie tutaj z terenu gminy są i muszą jechać czy działać. Przede wszystkim chodziło mi o tych większych rolników, którzy mają duży sprzęt i jadąc





tym swoim sprzętem w zniwa czy cokolwiek, przekroczą 10 ton, bo mają przyczepy 10 tonowe plus przyczepa, to jest 14 ton. Czy przedsiębiorca, który jest w masach bitumicznych, przecież jemu odcinamy drogę od działalności, od funkcjonowania. Przecież przychodzą tutaj wahadła z tłuczniem czy z piaskiem, on przewozi żeby firma ewentualnie mogła funkcjonować. Jeżeli ona będzie miała jechać przez, ten od strony Świebodzina przez Lubinicko i Jezioro, to ona zwinie swój interes, ona nie będzie dokładała do transportu, przeniesie się gdzie indziej. W związku z tym rozmawiałem z panem starostą, tak mi przyrzekł i jest taka możliwość i że istnieje taka możliwość, że dany podmiot może wystąpić, zresztą już rozmawiałem z firmą Brubet, Dąbrówka już wystąpiła, pan Szloesser, takie upoważnienie już dostał, że może przejeżdżać, ma przy kontroli policyjnej czy cokolwiek, taki dokument, że upoważnia się go do przejeżdżania tym mostem pomimo, że ma 10 ton. Z takim pismem miał wystąpić firma BRUBET mas bitumicznych też.

Pani W. Sienkowska - znak zostanie?

Pan R. Walkowiak - na razie zostanie, na razie nic nie wskazuje, żeby nie było. I też dostanie takie upoważnienie, że będzie mogła do swoich celów produkcyjnych, przykładowo ze stacji ten urobek tłucznia czy cokolwiek robić.

Pani W. Sienkowska - a te znaki informacyjne z jednej i z drugiej strony starostwo nic nie wie na ten temat?

Pan R. Walkowiak - starostwo wie o tym, ale czy postawi, nie wiem czy postawi. Natomiast prowadzone są rozmowy między mną, Starostą i Marszałkiem, ostatnio też wspomniałem panu Kołodziejowi, że musimy się spotkać wszyscy w ścisłym gronie i ten temat też rozwiązać. być może przy opracowaniu dokumentacji projektowej strugi świebodzińskiej, jeżeli będzie to mogło wchodzić jak gdyby w zakres zadania, to też zlikwidowania tego mostu, zburzenia go i zrobienia przykładowo innego mostu, tzw. dwa okulary. Przecież tutaj przy parku jak wpływa do rzeki są dwa okulary, prawda, dwie rury, które są w stanie tą wodę odebrać. Przecież tu więcej wody nie będzie, chyba, że będzie nawałnica jednodniowa, czy oberwanie chmury czy cokolwiek, to wtedy większe nie odbierze i taką samą zasadę zastosować na przykład tutaj. Potem zrobić nasyp, odpowiednio to zabetonować, no już nie będę tu mówił szczegółów i zrobić wylewkę asfaltową i będzie okular niższy, a ten most, sklepienia, tak twierdzą oni, że jest to przedwojenny most, że po iluś tam latach jego dekapitalizacja następuje, w związku z czym dla bezpieczeństwa sobie ustalili 10 ton. Ale żeby to stwierdzić, to muszą być badania zrobione, czy faktycznie ten most nie może utrzymać 20 czy 25 ton. Powinny być jakieś pomiary zrobione, że przejeżdża ileś samochodów obciążonych i się bada jakie drgania są, jakie ugięcia tego mostu następują i cokolwiek. A tak tu przyjechała firma, sobie obejrzała, zdjęcia porobiła i zrobiła opracowanie, że 10 ton. Ja nie wierzę, że to jest wiarygodne, ale nie mogę podważać inżyniera, czy kogoś, kto to zrobił. Bynajmniej w tym kierunku będziemy robić, żeby ten most, który jest sklepienie półkoliste, zrobić go po prostu niższy, który odbierze tą wodę, która tutaj przez Szczaniec przebiega. Będziemy próbować, jeżeli udało by się wprowadzić do tego projektu, bo dzisiaj też rozmawiałem z panem Filipczakiem z zarządu i już z Kołodziejem, z panem Starostą. Wybieram się do pana Tomczyszyna żeby spowodował, że ten most ma być przejezdny, nie 10 ton, tylko normalnie przejezdny most. Bo on jest łączący jakby dwie drogi, drogę wojewódzką i drogę krajową, pośrednio dalej. Nie wiem, myślę, że to wszystko.

Pan Janusz Błażków - ja tak troszkę w innej sprawie, bo chodzi mi o taką rodzinę w Myszynie, na tych masach bitumicznych co mieszkają, tam jest 5 dzieci od roku do 9 lat i po





prostu dzieci z matka są zameldowane w Wilkowie i tam to mieszkanie im się na głowę zawali, to wtedy chyba będzie jakaś reakcja. Bo na razie tam nikt nic nie mówi, tylko co jedynie OPS wspiera fakt faktem, ale tak resztę, to się nikt nie dzieje, żeby coś gdzieś pomyśleć, czy ze Świebodzinem z gminą porozmawiać dlaczego ta matka tu jest a nie tam. Mogliby im jakiś kąć dać taki, że na głowę im nie spadnie nic, a nie takie coś.

Pan R. Walkowiak - od roku czasu na ten temat też znamy sytuację i wiemy, że taka sytuacja tam jest. Proszę państwa, to nigdy nie było tam mieszkanie, to była stróżówka, jak były indyki, kurczaki, czy cokolwiek. Tam państwo zamieszkali jako rodzice, dzisiaj nie wiem ilu tętni są.

Pan J. Błażków – to nie chodzi mi, tylko o dzieci

Pan R. Walkowiak - przedstawiam sytuację jaka jest, żebyście wiedzieli po kolei. Tam mieszkało dwóch plus syn, syn się ożenił, przyszły na świat dzieci i tych dzieci jest sporo. Ale te dzieci i matka nie są zameldowani na terenie gminy, są w Wilkowie zameldowani i zwracałem się do państwa Ciesielskich, ostatnio też z panem Szczanowiczem rozmawiałem, żeby matka złożyła pismo do Burmistrza Świebodzina ze względu na to, że tam jest duża liczba osób zameldowanych u matki i gdyby tam zamieszkali i w takiej sytuacji jak tam mieszkali, to też byliby w pierwszej kolejności pozyskania mieszkania jakiegokolwiek, socjalnego czy komunalnego. Nie wiem do dnia dzisiejszego czy złożyli to pismo czy nie, nie rozmawiałem jeszcze z panem Szczanowiczem, bo on mówił, że tam zajedzie i zobaczy czy to pismo napisali itd. Nie ukrywamy tego, bo też informację mamy, że ci właściciele mas bitumicznych chcą ich tam wywłaszczyć, żeby no wyeksmitować. I tak będzie problem jak tą eksmisję zrobią, bo wiecie jak to sądy robią, sąd robi eksmisję, a jeden punkt dodatkowy, że samorząd ma zabezpieczyć mieszkanie socjalne, np. lokalne. Przepis głupi, bo kiedyś był przepis, że jak chcesz kogoś wyeksmitować, to masz mu zabezpieczyć mieszkanie ewentualnie w takim standardzie lub takim. Dzisiaj jaki problem dla sądu jeden punkt dodatkowy napisać, że samorząd gminy ma zabezpieczyć lokum dla mieszkańców. Mamy takie przykłady i płacimy za takich ludzi też, bo eksmisje były, a gmina nie była w stanie zabezpieczyć lokalu socjalnego, w związku z czym płaci czynsz za tych mieszkańców, którzy tam dalej mieszkają. Logiczne to jest, chyba nie jest logiczne.

Pani W. Sieńkowska – czy my mamy też takie sytuacje, że płacimy czynsz?

Pan R. Walkowiak - no są, chyba ze trzy, nie pani Elu?

Pani Elżbieta Baranowska - nie jedna jest.

Pan R. Walkowiak - teraz jedna jest.

Pan Kazimierz Sołtysik – ja korzystając z okazji chciałbym zadać pytanie panu dyrektorowi ZS w Szczańcu, gdyż zaczyna się robić niepokojące zjawisko. Chodzi o zdarzenie m.in. z moim synem, jakie są konsekwencje wezwania karetki do szkoły? Jeśli karetka byłaby wezwana, jakie konsekwencje szkoła ponosi z tego tytułu?

Pan Jan Greczycho – wie pan, z tego, co ja wiem, to karetki się wzywa tylko i wyłącznie w wypadku zagrożenia życia i to jest to. Natomiast trudno mi powiedzieć czy karetkę należy wezwać do każdego skaleczenia czy nawet jeżeli to będzie jakiś uraz typu złamanie czy cokolwiek. Nasze procedury są jasne, poinformujemy rodziców i rodzice podejmują decyzję





na temat tego co dalej. Jeżeli jest zagrożenie życia, to wtedy nie czekamy, tylko od razu karetkę wzywamy, natomiast w przypadku urazów innego typu, no to mówię, informujemy rodziców, bo my nie mamy takiego prawa, nawet podstaw prawnych jakichkolwiek o udzielanie pomocy. To co robimy, to jest takie zabandażowanie, czy jakieś wstępne opatrzenie i wtedy dzwoniemy po rodziców, żeby rodzice przyjechali i odebrali dziecko. Jeżeli rodzice w jakiś inny sposób zadysponują, to wtedy to wykonujemy. Natomiast jeżeli chodzi tutaj o to zdarzenie z pana synem, to przecież oni byli na turnieju w Radoszynie, prawda, tam jest organizator, organizator powinien zapewnić opiekę taką a nie inną, a nie wiem dlaczego pan pyta mnie. To jest sprawa związana z organizatorem i tak pan Jacek Melnyk mój nauczyciel podjął decyzję, że ten bus, który przyjechał i zabrał dzieci do tego Radoszyna, że ten kierowca zawiózł go na pogotowie, czyli zadziałał nawet więcej niż trzeba było. Rodzic był powiadomiony i jeden i drugi, a z tego, co pan Jacek mówił no to uzgodniliście, że kierowca zawiezie do szpitala na ten oddział czy do izby przyjęć, bo tam się zawozi, że z tym synem, no i tyle. To są jak mówię dodatkowe rzeczy, które zrobiliśmy po to, żeby dbać o swoje dzieci nawet ponad to, co powinniśmy.

Pani W. Sieńkowska - panie Kazimierzu, o co dokładnie chodziło, bo rada chyba nie bardzo wie, o co chodzi.

Pan K. Sołtysik – ja przytoczę fakty jakie miały miejsce na tych zawodach w Radoszynie. Wyjechała grupa z panem opiekunem jako z w-f panem Melnykiem, doszło do zdarzenia, po prostu uległ urazowi dość mocnemu rozerwaniu powieki. Powiadomił mnie oczywiście natychmiastowo pan Melnyk o tym i prosił, żebym odebrał syna.

Pani W. Sieńkowska - skąd?

Pan K. Sołtysik - z Radoszyna. Ja będąc w pracy, no niestety nie mogę tak sobie wyjść z pracy. Żona akurat będąc w pracy została przeze mnie powiadomiona, poszła do góry, akurat do sekretariatu i prosiła żeby wezwać karetkę, bo nie może też wyjść. Z tego tytułu wyszły te nie smaczki dalszego etapu typu groźenie palcem, że żona po prostu uciekła z pracy.

Pan J. Greczycho - porusza pan dwie różne sprawy. Sesja rady nie jest po to, żebyśmy tutaj prywatne sprawy. Jeżeli już mamy tutaj te sprawy rozwiązywać, to to nie jest adres do mnie. Grupa pojechała na zawody, zawody zabezpiecza organizator i dlatego ma pan do mnie pretensję, że ja nie wezwałem karetkę. Karetkę powinien wezwać organizator, dyrektor Radoszyna, nie ja. Jak zawody będą się u mnie odbywały, to ja zabezpieczam wtedy, ja informuję pielęgniarkę naszą, że będziemy mieli zawody, żeby była pod telefonem i tutaj wtedy ja jako organizator odpowiadam. Natomiast sytuacja tego typu, że ja mam decydować o tym, o kim gdzieś tam, nie mając pojęcia jak tam się dzieje. Chłopak dostał kijem, z tego co ja wiem, w czasie rozgrzewki do tego unihokeja gdzieś tam w oko, została rozcięta powieka. Ja nie wiem, że powieka została rozcięta, pewnie, że krew leci, ale to nie jest zagrożenie życia na dobrą sprawę, ale to nie jest moja sprawa. To jest sprawa organizatora, czyli dyrektora w Radoszynie, który ten konkurs robił.

Pan K. Sołtysik – ja fatygowałem się zadać pytanie akurat kto jest odpowiedzialny i powinien do końca sprawować opiekę do momentu aż ja odbiorę syna. Czy to by było bezpośrednio na miejscu, czy by tutaj to było akurat bym podjechał, kto powinien sprawować opiekę. Akurat informacji mi udzielił pan kurator, nie żebym chciał teraz z tego zrobić zamieszanie, z tego szum, tylko poinformował mnie bezpośrednio w ten sposób.





Pan J. Greczycho - teraz przez to, że pan Melnyk chciał zrobić, jak dyby zrobił to ponad to, co powinien zrobić, bo przecież wystarczyło, żeby on powiedział czekamy aż rodzice przyjadą. A poza tym, jeżeli pana żona była u mnie i mówiła o zawołaniu karetki, to ja nawet nie wiem, bo pewnie rozmawiała z panią sekretarką prawda, która powiedziała, no gdzie ma karetkę zawołać jak u nas się nic nie dzieje. Dlaczego my mamy wołać karetkę do Radoszyna. Zresztą ja z panem Melnykiem rozmawiałem na ten temat, że przez to, że pan Melnyk wyszedł z inicjatywą, żeby tego chłopaka zawieźć, żeby była mu szybciej opieka udzielona, to przez to teraz pan Melnyk będzie miał problemy, bo nie sprawował opieki do końca.

Pani W. Sieńkowska - a tylko jeden opiekun był?

Pan J. Greczycho - a ilu miało być?

Pani W. Sieńkowska - a ile dzieci było?

Pan J. Greczycho - drużyna jechała, jedzie drużyna na zawody i jest opiekun do tego. Jedzie opiekun, kierowca.

Pan K. Sołtysik - ja chcę przytoczyć radnym jak to miało miejsce, bo nie pozwolono mi dokończyć tego. Uległ temu urazowi, ja zostałem powiadomiony, oczywiście powiedziałem, że postaram się zwolnić. W międzyczasie idąc do kierownika, poinformowałem żonę żeby ewentualnie ona jak będzie taka możliwość niech pojedzie, bo mam znajomego, który mógłby pojechać, jest na emeryturze, chodziło o pana Stasia, żeby dowiózł żonę. W tym czasie, jak dowiedziałem się, że mogę, żona mówi, że ja już jestem w domu i będę jechała z panem Stasiem, ja mówię, że nie, bo udało mi się zwolnić. Ale fakt jest taki, że ja wyraziłem wolę taką, chociaż nie wiedząc, mówiąc szczerze nie wiedząc, że kierowca, który jest jak gdyby przewoźnikiem, nie ma prawa sprawować opieki nad uczniem tej grupy, to jest po pierwsze. To mi przedstawił pan kurator, ja nie chcę teraz demagować. Dalszy etap był taki, że po prostu, że to był akurat ten dzień nieszczęsnej ślizgawki, dlatego, w ogóle, że zawiózł po prostu kierowca, wyraziłem zgodę, żeby nie cierpiał. I to pan Melnyk usłyszał, żeby nie cierpiał, żeby szybciej był zaopatrzony fachowo jeżeli nie można wezwać karetki. Też prosiłem o wezwanie karetki. Dla mnie to było poinformowanie, że po prostu ma zraniony łuk, a nie łuk tylko powieka, a powieka nie jest rozcięta, tylko jest rozerwana.

Pan Jan Greczycho - nauczyciel nie jest w stanie tego ocenić.

Pan Kazimierz Sołtysik - tak, ale tu chodziło o to, że bardziej mogła to ocenić osoba, która jest na miejscu. Efekt taki był końcowy, że ten kierowca po prostu zawiózł do szpitala i go zostawił i cały szum wokół tego powstał, że my mieliśmy po prostu, jak gdyby odebraliśmy po prostu od opiekuna dziecko. Takowego zdarzenia w ogóle nie ma! Miejsca. Pozostawienie samego ucznia nie powinno mieć miejsca.

Pan R. Walkowiak - ale był pod opieką lekarską.

Pan K. Sołtysik - nie był pod opieką lekarską, zostawili go na korytarzu.

Pani W. Sieńkowska - na korytarzu?

Pan K. Sołtysik - tak, na korytarzu.



Pan J. Greczycho – proszę pana radnego, po pierwsze moim zdaniem to nie jest gremium, gdzie tego typu sprawy powinno się poruszać. Powiedziałem panu, że opiekę w przypadku tego typu imprez zawsze powinien pełnić organizator. Mógł syn siedzieć i czekać aż pan do tego Radoszyna przyjedzie, aż pan go odbierze, albo żona.

Pan K. Sołtysik - życzę sukcesu, jeżeli dojdzie do jakiegoś zdarzenia, a szkoła będzie reprezentowała na dalszych arenach np. we Wrocławiu, Poznaniu na zawodach, że rodzic będzie musiał jechać po własne dziecko.

Pani B. Amrogowicz – a ja panu powiem jaką ja miałam przygodę, miałam na basenie

Pani W. Sieńkowska - ale bardzo pani sekretarz przepraszam, nie pozwoliłam pani zabrać głosu, proszę dać skończyć radnemu.

Pani B. Amrogowicz – pewnie pani nie udzieli.

Pani W. Sieńkowska - dzisiaj pan radny Karcz bardzo ładnie powiedział, przestańmy sobie nawzajem, czy ja kiedyś pani sekretarz nie udzieliłam. Ja też tak uważam panie radny, że powinniśmy kończyć, ale niech człowiek skończy.

Pan K. Sołtysik - to nie jest jedyny przypadek, bo tych zdarzeń jest kilkanaście po prostu z naszej szkoły, które miały miejsce i po prostu uważam, że na przykład rozerwany łuk brwiowy, który w afekcie musiał być zaopatrzony szwami, no to nie jest bagatelizowanie sprawy. Najgorsze jest to, że tego ucznia się puszcza do domu, zaplastruje go tylko i niestety w drodze do domu powiadamia swoją mamę, a mama staje na stopa, bo się okazuje, że nie ma czym dojechać, bo nie ma auta i musi być dojazd po prostu na okazję wręcz do szpitala. To jest niestety ale dla mnie nieporozumienie. Następne różnego rodzaju zdarzenia, które są drobniejsze, uważam, że które odbywają się w szkole, powinno się bardziej szybko reagować i w sposób zdecydowany i te podjęcie decyzji odnośnie wezwania karetki, to uważam, że jest zasadne. Nie jest żaden z nauczycieli tak do końca pewien jakie są urazy, ale to dodatkowo do tych zdarzeń wszystkich, które miały miejsce, to przytoczę tutaj. Ten uraz, ja wiem, że można było tego nie ocenić w ten sposób, ale było to na oku rozerwanie powieki, a dalszy etap był taki, niestety, ale odklejenie siatkówki. Jeśli ktoś wie trochę więcej na temat tego jak gdyby urazu, to wie, że może na to oko już nie widzieć. Uszkodzenie bielma i uszkodzenie ciała żółtego, zniekształcenie po prostu jego może powodować, że niestety nawet na te oko nie widzi. Efekt jest takowy, że niestety, ale dzisiaj mam problemy, bo niestety musimy się udać do poradni dodatkowo specjalistycznej, która oceni czy nie będzie jeszcze problemów z tego tytułu. Powiem szczerze, że jestem bardzo głęboko zaniepokojony, bo dostałem ubezpieczenie, polisę i kontaktowałem się z ubezpieczycielem jak to wypełnić, bo nie wiem jaki dalszy jest etap, bo nie jest jeszcze do końca zakończony etap jego leczenia. Ale zaniepokoiłem się innym zdarzeniem, okazuje się, nie wiem czy to jest prawda czy nie, bo na razie nie wysłałem jeszcze wniosku, ale okazuje się, że ta polisa nie pokrywa zawodów sportowych. Ja mówię, ale uczniem był szkoły przecież podstawowej, tak, ale to jeszcze weryfikacja będzie. Prawdopodobnie jeszcze problem będzie z tego tytułu, że ubezpieczenie nie pokrywa zawodów sportowych, bo uczeń takowy powinien być dodatkowo ubezpieczony. Nie wiem, to jest na rozmowę telefoniczną.

Pan J. Greczycho - nie wydaje mi się jeżeli chodzi akurat o tą poprzednią sprawę. Natomiast ja cały czas to co pan do mnie mówi, to ja rozumem. Rozumiem, że chłopak cierpi, dalej że są





to problemy zdrowotne itd. tylko nie rozumiem dlaczego pan mówi to do mnie, a nie do dyrektora szkoły w Radoszynie.

Pan K. Sołtysik - ale te zdarzenia miały miejsce w afekcie.

Pan J. Greczycho - o jakim pan mówi zdarzeniu? O jakich kilkunastych zdarzeniach pan mówi?

Pan K. Sołtysik - jeżeli to zdarzenie było w Radoszynie, a był jeden opiekun, to niestety pan powinien zagwarantować, tak mi powiedział pan kurator, zagwarantować drugą osobę do sprawowania opieki nad pozostałą grupą a opiekun, który jechał, powinien się znaleźć w szpitalu.

Pan J. Greczycho - nie ja, tylko organizator.

Pani W. Sieńkowska - panie Sołtysik, bo tutaj pan powiedział kilkanaście. Jeżeli ma tutaj jeszcze kilkanaście, to proszę tutaj przygotować. Proszę najpierw pan radny Sokołowski, później pan wójt.

Pan D. Sokołowski - panie dyrektorze, ja z całym szacunkiem do pana osoby, ale powiem panu tak.

Pan R. Walkowiak - do wszystkich z szacunkiem.

Pan D. Sokołowski - może pan nie komentować? Ta sytuacja jest jak najbardziej adekwatna do tego, żeby poruszyć ją na takim forum. Ta sytuacja pokazała to, że nasze dzieci nie są w szkole bezpieczne do końca. Ja wytłumaczę od początku, jeżeli ktoś nie ma dzieci, jeżeli ktoś już ma dorosłe, to tego nie rozumie. Ja wysyłam swoje dziecko do szkoły i żyję w przekonaniu, że ono jest tam bezpieczne. Bezpieczne jest jak się okazuje, dopóki nie zdarzy się jakiś wypadek, bo to co się stało w tym przypadku, to pan mówi, że to było zwykłe rozcięcie oka, czy złamanie, do zwykłej sprawy nie wzywa się karetki. Po pierwsze, ja bardzo często współpracuję z zespołem pogotowia i szczerze mówiąc bardzo rzadko się zdarza, że oni obciążają kogoś kosztami, a jeżeli chodzi o dzieci, to już w ogóle nie ma takiej możliwości praktycznie i teraz pan ocenia, kto bierze na siebie odpowiedzialność ocenę sytuacji na miejscu, że np. nauczyciel czy opiekun podejmie decyzję, że to jest błąd. Chłopak dostał w głowę kijem, skąd pan wie, że on nie ma wstrząśnienia mózgu, czy nie pękła jakaś tętnica, żyła, czy przy złamaniu są tak naprawdę takie same prawdopodobieństwa urazów głębszych. To wygląda tak, moje dziecko dajmy na to przykładowo pojedzie faktycznie tak jak mówi pan Kazimierz, nie wiem na występy do Wrocławia, Poznania czy Gdańska, spadnie tam ze sceny i opiekun uzna, że to tylko jest złamanie i dzwonimy do ojca. Jeżeli ktoś do mnie zadzwoni i na tej zasadzie mi powie, panie Sokołowski, pana córka tu leży pod sceną, niech pan przyjedzie, bo ona jest ranna. Tak nie może być, ja rozumiem, że na miejscu opiekę taką zapewnia i powinien zapewnić organizator, jak najbardziej, ale opiekę nad swoimi dziećmi ze swojej szkoły musi zapewnić szkoła, która ich tam wysyła i te dzieci muszą mieć taką opiekę, musi być działanie takie. Bo tak, możemy zwać na organizatora, ale jak coś się stanie temu dziecku, jak się stanie coś poważniejszego, to tutaj każdy będzie miał czyste ręce, że wszystko zostało zrobione, bo pan mówi w następnym przypadku będziemy czekać na rodzica. Nie można tak robić, że rodzic jest w pracy jeden czy drugi, też może być taka sytuacja, że ja czy żona nie będziemy mogli przyjechać i co wtedy, te dziecko będzie ile godzin czekać krwawiące, no nie może być tak. To nie jest normalna sytuacja, w

 23



tym momencie nie chodzi o pretensje do pana, bo pan tutaj siedział, nie był pan na miejscu, nie wiem w jaki sposób był pan informowany i ile pan wiedział na ten temat, ale na pewno nie może dochodzić do takiej sytuacji, że te dzieci gdzieś tam jadą, wiadomo, że rodzica powinno się poinformować w pierwszej kolejności, ale już w tym momencie dziecku powinna być udzielana pomoc, pomoc medyczna, pomoc fachowa. Czyli wezwanie karetki, to jest jeden telefon, ja panom gwarantuję, że nikt w szpitalu nie odmówi przyjazdu do takiego przypadku, że są zawody sportowe, że któryś tam z uczestników uległ wypadkowi, czy jakiemś tam zdarzeniu i są takie objawy. Na pewno pan nie usłyszysz w telefonie, że my do takich pierdół nie przyjeżdżamy. Na 100% ktoś przyjedzie, to dziecko zabierze, dostanie odpowiednią opiekę i wtedy faktycznie rodzic przyjedzie, dziecko jest cały czas pod opieką, przyjedzie do szpitala rodzic. Wtedy nikt nie każe ani opiekunowi jechać z tym dzieckiem i pozostawić pozostałe, resztę, ani nie każe mu czekać w szpitalu aż przyjedzie rodzic.

Pani W. Sienkowska - panie Sołtysik, z tego co rozumiem, to dziecko pana pojechało z panem kierowcą, a te pozostałe zostały z opiekunem, czy opiekun pojechał?

Pan K. Sołtysik - pojechał kierowca, a opiekun został z grupą.

Pani W. Sienkowska - więc właśnie, wezwano by kierowcę i nie byłoby sprawy.

Pan R. Walkowiak - ja myślę, że proszę bardzo, temat wynikł, rada gminy niech przyjmie apel, albo ewentualnie do kuratora, że wszystkie zawody jakiegokolwiek różnego typu, czy artystyczne czy inne, żeby kurator zobowiązał swoim pismem, zarządzeniem kuratora, że ma być opieka lekarska bez względu na to jakie to są spotkania. To jest jedno, może rada gminy z takim apelem wystąpić, żeby kurator podjął takie kroki. To jest jedna rzecz, drugie teraz jeżeli by pan ten opiekun pojechał z dzieckiem, to zostawia następnym 7 uczniów bez opieki.

Pani W. Sienkowska - ale gdyby zostało wezwane pogotowie, nie byłoby tematu.

Pan R. Walkowiak - ale jeżeli z tego by wynikało, że na każde zawody czy na każdy konkurs jakiegokolwiek będzie, gdzie będą dzieci wyjeżdżały powyżej jednej osoby, powinno jechać dwóch opiekunów - ewenement w skali kraju. Jeżeli organizator zabezpiecza lekarza czy służby medyczne, to nie trzeba dwóch opiekunów, oczywiście i w drodze może się stać.

Pani B. Amrogowicz - są przepisy, które regulują ilu opiekunów dla danej grupy i gdzie jest wyjazd, czy nad jezioro, czy do lasu, to są jasno opracowane procedury dla szkoły. Natomiast ja tutaj cały czas z uporem maniaka chciałam powiedzieć państwu jedną rzecz, po pierwsze, jeżeli zdarza się sytuacja taka, że jest uszkodzenie ciała, to wierzcie mi państwa, to żaden lekarz ani żadne pogotowie, które przywiezie to dziecko do szpitala nie podejmie interwencji jeśli nie jest sytuacja zagrażająca życiu bez obecności rodzica. Ja miałam sytuację na basenie, dziecko poślizgnęło się, rozbiło łuk brwiowy, wierzcie mi, że ja w stroju kąpielowym, mokra, razem z dzieckiem jechałam do szpitala na szycie. Nikt nie udzielił pomocy, póki nie przywiozłam rodzica, ja w tym mokrym stroju przyjechałam do Dąbrówki Małej, zabrałam przerażonego rodzica, który dopiero jak się pojawił, to była podjęta.

Pan D. Sokołowski - ale proszę zobaczyć jak rodzic to odbiera, że pani ratowała.

Pan R. Walkowiak - a może ten rodzic powiedziałby, że ja chcę do kliniki do Zielonej Góry odwiedzić a nie w Świebodzinie.





Pani B. Amrogowicz - nie jest tak jak pan mówi, że interwencję lekarską podejmie lekarz bez obecności rodzica tylko opiekuna, w-f -isty czy kogokolwiek, nieprawda, rodzic musi się zgłosić do szpitala. Nawet jeśli to dziecko było w szpitalu, fakt błędem jest to, że nie czekano na miejscu, ale w tym momencie była podjęta interwencja dopiero wtedy kiedy państwo się pojawili prawda?

Pan K. Sołtysik – nie, bo po prostu

Pani B. Amrogowicz - pytam czy podjęta była interwencja wtedy lekarska, czy szycie jakiegokolwiek czy dopiero wtedy, kiedy państwo się pojawili.

Pan K. Sołtysik - pani Beato, przyznam pani rację

Pani B. Amrogowicz - nie będzie podjęta żadna nawet jeżeli, jeśli jest sytuacja zagrażająca życiu, jak najbardziej, podejmuje się interwencję natychmiast, ale jeżeli dziecko trafia nawet z opiekunem do szpitala, to interwencja lekarska będzie podjęta dopiero w obecności rodzica.

Hałas

Pani W. Sieńkowska - ogłosiła przerwę.

Po przerwie.

Pan Piotr Ambroży – ja tylko w kwestii, nawiązując do tych dróg, to myślę, że temat został zakończony, tak? I nie będziemy ciągnąć, tak? Więc w temacie dróg, prosba do pana radnego Sokołowskiego z mojej strony, aby nie wiem wziął samochód, rower czy przeszedł się na spacer, sprawdził do ilu dróg, do ilu posesji w Szczawnicy drogi z płyt czy drogi asfaltowe gminy, które były robione ostatniego czasu prowadzą i niech pan bzdur nie opowiada, że prowadzą do jednego, drugiego domu, bo jak pan dobrze rozezna ten temat, to stwierdzi i myślę, że będzie miał pan troszkę inną wiedzę na ten temat. Dziękuję.

Pani Wiesława Sieńkowska - ja pozwolę sobie zadać jeszcze pytanie panom dyrektorom, szanowni państwo, dlaczego nasze dzieci nie wzięły w tym roku udziału w konkursie plastycznym LGD, tak, z prac których potem jest tworzony kalendarz. Proszę bardzo panowie dyrektorzy, dlaczego nie wzięły dzieci udziału?

Pan J. Greczycho - ilość konkursów szczególnie plastycznych jest tak duża w ciągu roku, zresztą na sprawozdaniu zawsze przedstawiam jakie ilości, kto, gdzie brał udział, także, że akurat w tym konkursie nie zrobiły, być może nie było odzewu ze strony dzieci, trudno mi powiedzieć.

Pani W. Sieńkowska - proszę bardzo, pan dyrektor ze Smardzewa odpowie mi na to pytanie.

Pan Grzegorz Kardzis - odpowiem tak samo, tych konkursów plastycznych jest bardzo dużo, w wielu konkursach bierzemy udział, a nie wiem dlaczego właśnie ten konkurs ma być najważniejszy? Uczniowie biorą udział w tych konkursach plastycznych, w których chcą wziąć udział. Nie przymuszamy uczniów do brania udziału akurat w tym konkursie.

Pani W. Sieńkowska - a ja państwu odpowiem teraz prawdę, rozmawiając z panem dyrektorem Greczycho, powiedział mi, że informacja do szkół nie dotarła. A mówienie teraz





tutaj do Rady, która wspiera w jakiś tam sposób działania LGD, że to jest mało ważny konkurs, proszę państwa kiedy nasze dzieci zdobywały I-II miejsca, to pamiętacie? Na sesji były nagrody wręczane, nagrodami były rowery, były bardzo fajne nagrody i bardzo chętnie brały zarówno z jednej szkoły, jak i z drugiej udział. A teraz panie dyrektorze odpowiedzieć mi w ten sposób, to proszę sobie wynotować co pan komu mówi. A może zastanówmy się nad tym dofinansowywaniem LGD, skoro informacja do szkół nie dociera.

Pan R. Walkowiak - ale LGD to nie jest tylko konkurs plastyczny, niech pani nie przesadza.

Pani W. Sieńkowska - ale panie wójcie, są fajne nagrody, dzieci chętnie zawsze brały udział, z jakiegoś powodu w tym roku nie dotarła informacja.

Pan Ryszard Koszyka - mieszkaniec Szczawnica - panie wójcie, kiedyś zwróciłem się do pana, że wywieszki nie są wywieszane, chodzi o zebrania, po raz trzeci, ale pan mnie okłamał.

Pan R. Walkowiak - dlaczego pan tak sugeruje? Wywieszki dotyczące sesji przekazuje pani Mirka sołtysowi i sołtys ma obowiązek je powiesić.

Pan R. Koszyka - ale daj mi pan powiedzieć.

Pani W. Sieńkowska - przepraszam najmocniej, ja jeszcze raz przywołuję, to ja udzielam głosu. Teraz ma głos pan Koszyka.

Pan R. Koszyka - zgłosiłem się do pana raz na wiejskim zebraniu, dwa razy na sesji teraz i nadal jesteśmy tamtym końcem no chyba drugiej albo trzeciej kategorii. Tutaj na tej stronie, to nawet koło pana radnego Wencla jest wywieszane i koło młyna na słupie, u nas nie ma. Teraz właśnie pan mi powiedział, że to sołtys. Panie, po tym co pan mi powiedział wtedy tam na tamtej sali przy gminie, to ja całą noc nie mogłem spać, bo ja wrócę jeszcze do lat poprzednich, jak pan mnie oszukał. Panie ja pojechał zaraz rano, nie mogłem spać, pojechałem do sołtysa i mówię, słuchaj no Jasiu, my cię wybierali, po co, po to, żebyś wywieszał te kartki po całej wiosce. Rysiek, przepraszam, ja już kartek nie tego od pewnego czasu, nie wywieszam, oni sami wywieszają. Skończyłem, nie będę go denerwował, on mówi, dalej na ten temat nie będę się wypowiadał, bo wiesz jak to jest, rodzina jest duża. Zrozumiałem, głosowałem na niego. Teraz następna sprawa panie wójcie, głosowałem na forum, tak jak na pana, tak jak na pana Starzyńskiego czy na pana Ambroźego i panie dzisiaj ludzie mnie spotykają i mówią, poważnie, niech pan to przyjmie na serce, ale chociaż trochę powiem tak nie tego, to przepraszam z góry, bo chodziłem, namawiałem ludzi na pana, chociaż od pana nie wziąłem żadnej prowizji czy w tym sensie jak to niektórzy. Mówią jesteśmy gotowi dzisiaj tobie w oczy napluć Rysiek, boś chodził, ludzi, nas namawiał na głosowanie, a dzisiaj zobacz co się dzieje, nawet padły takie słowa, pod adresem nawet, przepraszam panie radny Kaziu, nawet pod pana adresem ludzie do mnie mówią, że o ile pan wtedy już przeszedł na opozycję, to nawet potrafią się pana za dupę się łapać i żonę i dziecko się mścić w szkole. Wie pan, jak to usłyszałem panie Kaziu, to jest bardzo nieprzyjemne, nie wiem, że to nigdy nikt tego nie poruszył, nawet żona kiedyś tu przyszła na sesję i pana Kazia zatrzymała, ludzie to widzieli. Chłop w tajemnicy sobie chyba to trzyma, ale tak długo być nie może panowie, po to teraz się zrobiła ta opozycja, bo kiedyś rzeczywiście to był klan, to był klan, a że pan wójt jest bardzo nerwowy, coś musi mieć chyba za skórą na temat tych wiatraków, czy czego innego. Nie teraz mówić, że opozycja jest wrogo nastawiona, nie panowie, bardzo żęście przerośli do tego. Nie to, że ja jestem za opozycją, a byłem przez dwie kadencje za forum panie wójcie, ale jeżeli pan mnie okłamał, to mnie to tak boli. Dzwoniłem





do pana osobiście w sprawie koszenia koło domu, u mnie sami starzy ludzie są, ja też jestem inwalidą. Dzwoniłem do pana w 2011 roku przed pielgrzymką do Częstochowy. Dzwonię do pana parę dni przedtem panie wójcie, by jakoś to wykosić. Nie mam ludzi, nie mam na to pieniędzy, do mnie mówi pan, że syn mieszka w Szczañcu, niech to wykosi, wykosiłem sam. Nie o to mi chodzi, mi chodzi o jakieś zrozumienie. Czekałem następny rok, 2012 i do pana nie dzwoniłem i nie mam do pana już zaufania od tego czasu, bo pan mnie kłamie na każdym kroku. Zwróciłem się do radnego Wencla, myślę, niech oni trochę podziałają. Dzwonię, mówi akurat jestem w gminie, przekazał, po dwóch dniach dopiero przyjechali, ja już to wykosiłem, bo ci ludzie znowu do Częstochowy jechali. Powiem panu, jak ja to wszystko słucham i te ludzie mi teraz plują w oczy, nie plują, tylko mówią, gotowi jesteście tobie napluć, po co ty nas namawiał, żebyśmy my głosowali za wójtem. A ja tego chciałem panie wójcie, bo chciałem to, żeby mieć swojego wójta, będzie to inaczej, bo się na innych sparzyłem. O ile się uniosłem, to bardzo z góry przepraszam, dziękuję uprzejmie.

Pan R. Walkowiak - panie Koszyka, chciałem zacząć od tego, że nikt nikogo nie namawiał na kogo ma głosować. Żyjemy w kraju demokratycznym i każdy podejmuje decyzje wg własnego uznania.

Pan R. Koszyka - ale pan mnie.

Pan R. Walkowiak - ja jeszcze nie skończyłem, jak pan mówił, ja panu nie przeszkadzałem.

Pan R. Koszyka - przepraszam.

Pan R. Walkowiak - proszę pana, jeżeli pan tutaj mówi przy świadkach, tutaj zgromadzonych, zresztą jest zapisane na nośniku. Proszę pana, jeżeli pan mówi, że przed wyborami ja komuś dawałem prowizję.

Pan D. Sokołowski - ten pan tak nie powiedział.

Pan R. Walkowiak - to proszę pana, proszę zgłosić do prokuratury, że ja namawiałem kogoś i dawałem jakieś prowizje na to, żeby głosował na mnie.

Pan R. Koszyka - ja namawiałem ludzi

Pan R. Walkowiak - proszę pana, ja nikomu prowizji nie dawałem, nie daję i nigdy dawać nie będę, być może są tacy, którzy w różny sposób chcieli sobie kupić radnych. Nie wiem, to pan o tym wie widocznie.

Pan R. Koszyka - wszystko wiem.

Pan R. Walkowiak - to proszę zgłosić do prokuratury, bo to jest przestępstwo. Jeżeli pan nie zgłosi, to nie wiem, zastanowię się nad tym. Wtedy pan powie kto to mówił, kto dawał pieniądze czy jakiegokolwiek prowizje, bo to jest proszę pana oszczerstwo wobec mojej osoby. Dalej proszę pana, ogłoszenia o sesjach, proszę pani Mirko, komu pani wręcza?

M. Dudek - sołtysom.

Pan R. Walkowiak - pani wręcza sołtysom, a jeżeli się zdarzy sytuacja, że nasz sołtys nie zawsze jest dostępny, a trzeba już powiesić, to mówię naszym palaczom, weźcie rozwieźcie





tam, gdzie są tablice. No proszę pana, ja nie będę jechał za nim na ilu tablicach on rozwiesił. No wiem przecież mieszkańcy tutaj pan Wencel, Czajkowski i Szymendera swego czasu kiedyś jeszcze pracował, to wiem, że jest tablica koło gminy, na początku Szczañca, koło Wencla, na blokach, koło pana Pokrywczyńskiego i panie Koszyka jeżeli pan idzie, to po drodze może pan zobaczyć na tablicy ogłoszeń na blokach, może pan zobaczyć naprzeciwko Piątka koło pana Pokrywczyńskiego i koło boiska i koło pana Wencla, 4 tablice pan ma po drodze w odstępie 300 m. i niech pan tutaj nie wprowadza ludzi w błąd. I tak jak powiedzieliśmy, informacje o sesjach rozwieszają sołtysi. Jeżeli sołtys jest niedostępny, bo pracuje, to wtedy my rozwieszamy sami na terenie Szczañca i oczywiście sołtys w każdej miejscowości rozwiesza jak najbardziej. Natomiast proszę pana koszenie, no nie może być tak, że koło każdej posesji my będziemy kosić. Staramy się kosić tam gdzie jest nasz teren i nasz rejon, a po drugie i tak za starostwo robimy, bo koszenie wokół dróg powiatowych powinno robić starostwo a nie gmina Szczaniec i od tego trzeba zacząć, bo to jest ich pas drogowy. My kosimy dlatego, żeby było wykoszone, żeby było w miarę odpowiednio, żeby przyjemniej było wszystkim i robimy to samo na terenie całej gminy w wszystkich miejscowościach. Ja nie mam sztabu ludzi, nie mam zakładu komunalnego gdzie jest 10 ludzi czy 8 zatrudnionych, mam dwóch na etacie, które robią gdziekolwiek indziej w gminie, to robiłyby razy dwa czy razy trzy tyle osób, to co robimy my tutaj tyle osób. A to, że im się czasem uda na okres koszenia załatwić z Urzędu Pracy, to się posiłkujemy, mamy dodatkowe trzy osoby, czasem 4 w zależności od tego jaka jest możliwość i robimy. Nie ma takiej opcji, żebyśmy koło każdego domu, koło każdego podwórka, każdego płotu kosili, szanowni państwo. Ja nie będę mówił kto w tym budynku z panem mieszka, bo jest tam trzy rodziny, dwie rodziny, nie wiem ile nawet tam rodzin mieszka, bo ja się takimi rzeczami aż nie zajmuję ile osób, kto mówi, co mówi, bo w plotki się nie bawię. W związku z tym panie Koszyka dziwię się na te pana tutaj pomówienia, bo to są pomówienia, ewidentne pomówienia. A to proszę zgłosić do prokuratury, że ja komukolwiek dawałem prowizję, żeby głosował na wójta Walkowiaka.

Pan R. Koszyka – panie wójcie, ja mówię, że ja nie brał żadnej prowizji, to jest jedno.

Pan R. Walkowiak - nie, pan powiedział jasno, możemy to odtworzyć na nośniku, na nagraniu.

Pan R. Koszyka – po drugie, może się przejęczyłem, przepraszam.

Pan R. Walkowiak - można potem przepraszać.

Pan R. Koszyka - po drugie, jeżeli chodzi o to koszenie, dlaczego jedna strona prawa bloków jest koszona i dmuchawą dmuchana, a lewa nie?

Pan R. Walkowiak - tam jest chodnik nasz, którym wszyscy chodzą. Przy domkach jednorodzinnych nie kosimy, bo tam sami koszą. Panie Ambroży kosi pan sam, czy nie?

Pan P. Ambroży - no oczywiście.

Pan R. Walkowiak - kto tu jeszcze ma, pan Wencel kosi?

Pan P. Ambroży - wzdłuż drogi od moich rodziców posesji, do bloków, mieszkańcy sami koszą.





Pan R. Walkowiak - panie wójcie, a co chodzi o to koszenie, dzwoniłem do pana i pan powiedział, że nie ma pan ludzi i nie ma skąd wziąć. Prawda, bo pan mówi, że ludzie się nie zgłaszają, pojechałem do Urzędu Pracy specjalnie i spytałem się czy można się do pracy dostać do Gminy Szczaniec, to powiedzieli, że nie ma żadnego zgłoszenia, to dlaczego to takie jest. Pan mi mówi co inne, w Urzędzie pracy co inne, no ja nie wiem.

Pan D. Sokołowski - panie wójcie, pan Koszyka nie powiedział nic takiego, że pan dawał komuś jakieś pieniądze

Pan R. Walkowiak - prowizje.

Pan D. Sokołowski - nie wiem jak pan to słyszy, że prowizje. Powiedział, że namawiał ludzi do tego, żeby na pana głosowali i nie brał za to niczego, żadnych prowizji od pana, ani innych jakiś korzyści.

Pani B. Amrogowicz - jak inni brali.

Pan D. Sokołowski - tak powiedział może, po pierwsze.

Pan R. Walkowiak - najpierw można kogoś oczernić, zgnoić go, a potem przeprosić, to nie jest proszę pana

Pani W. Sienkowska - to jest gazeta „Dzień za dniem”

Pan R. Walkowiak - najpierw się wkłada kija w mrowisko, niech tam się trochę poszarpią, a potem, to ja przeprosza. Po drugie jak pan Koszyka prosił o wykoszenie trawy, to nie robił tego dla siebie, żeby mu wykosić pod domem, żeby miał ładnie, tylko troszczył się miejscowość, bo była pielgrzymka, jest co roku, przyjeżdżają ludzie z całego kraju. Zadzwoił do pana jako gospodarza gminy, a pan Koszyka nie musi wiedzieć, że ta droga jest gminna, miejska, wiejska czy powiatowa, tylko dzwoni do gospodarza swojej gminy. i pan jeżeli chciał kulturalnie wybrnąć z sytuacji, to trzeba było powiedzieć panie Koszyka, ja nie mogę, ale to jest droga powiatowa, ja zadzwonię do Starosty i poproszę, żeby wykosili, bo tak zachowuje się gospodarz. Pana zachowanie praktycznie tylko dowodzi temu, że faktycznie się pan na tego gospodarza gminy nie nadał.

Pan R. Walkowiak - nie, ja proszę pana, to jest pana stwierdzenie.

Pan D. Sokołowski - nie tylko moje jak tu słyszę.

Pan R. Walkowiak – dobrze panie Sokołowski, niech pan popatrzy na swoje podwórko najpierw, a potem ocenia innych i niech każdy się uderzy w swoją pierś i będzie widział.

Pan D. Sokołowski - co pan ma do mojego podwórka?

Pan R. Walkowiak - jeżeli chodzi o pana Koszykę, to porozmawiałem, była taka rozmowa i mówię, Rysiu, masz kosiarkę, to weź jeden dzień wykoś kawałeczek, drugi dzień kawałeczek i wykosisz koło swojej posesji w imieniu swoim i w imieniu sąsiadów, tak powiedziałem.

Pan R. Koszyka – wykosiłem, ale wójcie nie tak to było, kazał mi pan, syn w Szczaniecu mieszka, niech syn to wykosi.



Pan R. Walkowiak - niech pan sobie wypisze całą paletę pytań i dla Aktywnej Jedności przekaże.

Pani W. Sienkowska - szanowni państwo, ja mam tylko taki wniosek malutki, chciałabym poprosić, w związku z tym, co powiedzieli panowie dyrektorzy, że tak dużo w tych szkołach się dzieje, tyle tych konkursów, takie nagrody wspaniałe itd. proszę bardzo, stawiam wniosek, żeby dyrektorzy na następną sesję przygotowali radnym od września do stycznia jakie tam konkursy były w tych szkołach plastyczne, jakie były nagrody. Dokładnie jakie nagrody te nasze dzieci dostały, ile te dzieci brały udziału itd. ponieważ jeżeli stwierdzono, że te nagrody są zbyt marne, to żeby o nie walczyć, to dowiedzmy się jakie były. Proszę bardzo, kto z państwa jest za wnioskiem, żeby panowie dyrektorzy przygotowali taką informację? Proszę bardzo, kto jest za wnioskiem?

Wyniki głosowania: 7 za, 1 przeciw, 3 wstrzymujące się.

Pan R. Walkowiak - jeszcze jedno, dotyczy konkursu, przedwczoraj przyjechał pan z muzeum w Świebodzinie i chcą organizować konkurs wiedzy o Ziemi Świebodzińskiej i też chcą organizować, ale żeby gminy dały pieniądze na nagrody, no to jak ja chcę coś organizować, to albo zabezpieczam te pieniądze i organizuję, a jeżeli ich nie mam tyle, żeby nagrodzić, to robę przykładowo jak to kiedyś bywało, była dobra książka, mały puchar i dyplom, a nie nagrody nie wiadomo jakie. Pomysł padł taki, że każda gmina ma nagrodzić swoich uczniów, którzy będą startowali w tym konkursie. No i padło nawet takie stwierdzenie, bo pan burmistrz, jeden z burmistrzów mówi, że on dla swoich uczniów zafunduje motocykl, motor. Ja mówię, to pana Czyczerskiego już wymieniałem nazwisko, chodziło ze Zbąszyńka, motor, drugą nagrodę nie wiem komputer, a trzecią nie wiem rower, nie wiem. Ja mówię, mnie nie stać jako Gminy Szczaniec, żeby dać swoim uczniom z terenu Gminy Szczaniec, bo niby każda gmina miałaby dać dla swoich uczniów tych wyróżniających się i tych, co zajmą pierwsze miejsca najwięcej punktów, co mają z terenu gminy. Ja mówię i w jakiej sytuacji wy stawiacie nas zakładajmy, jednego stać dać motor, a ja przykładowo zaproponuję czy kupię kometkę i może jakiś puchar czy dyplom za 150 zł. jaki to będzie odbiór tych dzieci, w ogóle, jeszcze w gazecie napiszecie ile kto dał i jeszcze napiszecie, że Gmina Szczaniec tylko dała tyle, a Zbąszynek albo Świebodzin tyle. Przyznał mi racę, że to nie jest w porządku, w związku z tym podjęli taką decyzję, też m.in., że nagrody miałyby oscylować I do 500 zł, 400-500 zł, może tablet jako pierwsza nagroda gdzieś w tych granicach II-III miejsce mniejsze nagrody. Jeżeli na przykład wszyscy teraz dadzą tablety, a Gmina Szczaniec da zestaw kometki, no to też proszę odebrać to, jaki ten wójt, nie dał, no. W gazecie na pierwszym zdjęciu będą, jak się te dzieci będą czuły?, bo powinna być jedna klasyfikacja i jedne nagrody, trzech pierwszych zdobywa, dostaje nagrody tyle i tyle. Zakładajmy każda gmina ma możliwość, to dołoży 200 zł, ta 700 zł, ta 2000 tys., bo to jest konkurs powiatowy. Powiat najwięcej powinien dołożyć i w ramach tych środków zebranych kupujemy nagrody. No i proszę bardzo, za ile kupujemy te nagrody?

Pani W. Sienkowska - pan mnie pyta?

Pan R. Walkowiak - no pytam panią jako przewodniczącą?

Pani W. Sienkowska - panie wójt, z całym szacunkiem, pan jest dysponentem pieniędzy, nie ja. Ja nie mogę nawet karteczek na stół kupić, bo to pan podejmuje decyzje, nie ja.

Pan R. Walkowiak - dobrze, już wiem wszystko.





Pan J. Greczycho - szanowna rado, bo dzisiaj kilka rzeczy zostało powiedzianych, m.in. też przez pana, przyjąłem to do siebie, chociaż nie wiem, szczególnie to powiedzenie, że ja mszczę się za jakieś działania na dzieciach i na nauczycielach. Zresztą nie raz, bo niekiedy i gdzieś miałem też do czynienia z takim stwierdzeniem w przypadku rozmowy telefonicznej, czy jak dzisiaj było powiedziane, że kilkanaście przypadków w szkole było takich, gdzie powinienem wezwać karetkę, a nie wezwałem, że wysyłam dzieci bez opieki itd. Jeżeli macie coś do powiedzenia tego typu, to ja bym prosił o to, żeby to miało pokrycie w faktach, a nie sobie rzucenie: tylko proszę nie mścić się na dzieciach, proszę mi pokazać jednego dzieciaka. Przepraszam, bo ja już też emocjonalnie podchodzę, proszę mi pokazać jednego dzieciaka, na którym ja coś zrobiłem, na którego ja coś powiedziałem, że ja się mszczę, czy za co. Niestety dzieci nie odpowiadają za błędy rodziców i nawet jeżeli coś się dzieje z rodzicami, to nawet nie podchodzę i w ten sposób się na dzieciach się nie odgrywam w żaden sposób. Nie wiem, czy wy to bierzecie ze swojego życia przykłady czy co? Tak samo jak z nauczycielami, ile jest przypadków takich, gdzie mógłbym walnąć naganę dyrektora, mógłbym walnąć upomnienie, gdzie mógłbym nawet prawda w wielu przypadkach zrobić, że działanie takie zgodne z regulaminem pracy, gdzie mógłbym przyłożyć. Staram się rozmawiać i staram się, żeby to normalnie było jakaś ta atmosfera, każdy wie co powinien robić, a jednocześnie, żeby to nie była taka atmosfera takiego prawda drylu wojskowego, żeby to była jakaś ta atmosfera była przyjemna. Zawsze, niezależnie od tego gdzie pracowałem, zawsze tak robiłem i jeżeli ktoś ma coś mnie do zarzucenia konkretnego, to proszę fakty: wtedy i wtedy itd. Pewno, czasem się powie coś w ferworze, tak jak tutaj pani, pewno nie zgłosili do konkursu, czy nie przyszło, no to za pewne swoje rzeczy i za to co powiem, to muszę ponieść konsekwencje. Natomiast jeżeli ktoś ma mi coś do zarzucenia takiego konkretnego, no to proszę do mnie. Widzę, że jak gdyby no niestety, już nie pierwszy przypadek mam taki, że najpierw się jedzie do kuratorium, rozmawia, a później dopiero do dyrektora przychodzą.

Pani W. Sieńkowska - może jakieś powody tego są panie dyrektorze, przecież powiedziałam do pana radnego, żeby ustalił jeżeli są takie sytuacje.

Proszę państwa na 12 marca proszę panowie o zwołanie komisji, natomiast sesje na 19 marca, będzie to tydzień po tygodniu, z różnych powodów musimy po prostu zrobić sesje 19 marca.

Pan R. Walkowiak - dlaczego tak wcześnie.

Pan W. Sieńkowska - bo są pewne sprawy, które do końca miesiąca musimy przyjąć.

Pan D. Sokołowski - jeszcze tak szybko, panie dyrektorze usłyszał pan uwagi, o których pan usłyszał od mieszkańca gminy, a zwrócił pan się do nas, że my mamy panu pokazać przykłady. Ja jako radny też to usłyszałem teraz i też jestem zaniepokojony taką sytuacją, a nie my to powiedzieliśmy, że takie rzeczy się dzieją. Usłyszał pan to od mieszkańca, że doszły do niego takie słuchy i ja też jestem tym zaniepokojony.

Pan J. Greczycho – ale to trzeba udowodnić takie słuchy.

Pan D. Sokołowski - dobrze, ale pan się zwrócił do nas.

Pan J. Greczycho - zwróciłem się do was, bo panie radny jeżeli mamy już kończyć, to w rozmowie telefonicznej pan to samo powiedział i proszę się nie mścić na nauczycielce, no bez przesady, no.





Pan D. Sokołowski - ale ja jak coś potrzebuję, to nie dzwonię do nikogo innego, tylko do pana, sam pan o tym dobrze, doskonale wie, że rozmawiam z panem, z nikim innym nie rozmawiam.

Pan J. Greczycho – ale nie powiedział pan tego?

Pan D. Sokołowski - poprosiłem pana, ponieważ miałem obawy.

**Do pkt. 11**

Pani W. Sieńkowska - wobec wyczerpania porządku obrad posiedzenie XLII zwyczajnej sesji uważam za zamknięte. Posiedzenie zakończyło się o godz. 12.50

**Protokół sporządziła**

  
Mirosława Dudek

**Przewodnicząca Rady Gminy**

  
Wiesława Sieńkowska